Nr 244. Kraków, Środa 23 Października 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów, we Lwowie po 16 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Z przesyłką w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (za 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 22 października.

W zupełnej ciszy i nadspodziewanie spokojnie zakończyło się przesilenie gabinetowe w Norwegii, które trwało tam w stanie chronicznym od połowy 1893 roku. Dnia 2 maja 1893 ustąpił radykalny gabinet Steena, który nie mógł nakłonić króla do sankcyonowania uchwały stortingu, ustanawiającej odrębne norwegskie konsulaty. Na czele rządu stanął wówczas jeden z wybitnych przywódców prawicy Stang, który usiłował zepchnąć na drugi plan kwestye, dotyczące unii ze Szwecyą i zająć się przedewszystkiem wewnętrznemi sprawami Norwegii, a gdy radykalna większość Izby wyraziła mu kilkakrotnie swoje niezadowolenie, skreślając z budżetu nietylko pozycye odnoszące się do wspólnych wydatków, ale nawet listę cywilną następcy tronu — rozwiązał storting, mając nadzieję, że kraj, znużony bezpłodnemi konstytucyjnemi zatargami, odwrócił się od lewicy.

Wybory dokonane w 1894 r. nie potwierdziły tych oczekiwań, gdyż radykaliści utrzymali swoją większość, wprawdzie znacznie osłabioną, ale zawsze wystarczającą do uniemożliwienia Stangowi dalszych rządów, tak, że Stang przed dziewięciu miesiącami podał się do dymisyi. Król jednakże, który natrafił na nieprzezwyciężone niemal trudności przy tworzeniu nowego gabinetu, zatrzymał prowizorycznie gabinet konserwatywny, a jednocześnie rozpoczął układy z przywódzcami stronnictw dla osiągnięcia jakiegoś porozumienia w drodze kompromisu. Układy te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż dnia 7 czerwca storting uchwalił rezolucyę bardzo pojednawczą, upoważniającą między innemi gabinet do przeprowadzenia z Szwecyą rokowań w sprawie konsulatów. Lewica rozbiła się w tem głosowaniu. Z 59 jej członków 35 przystąpiło do kompromisu, podczas gdy 24 utworzyło odłam nieprzejednany, odrzucający wszelką myśl porozumienia z Szwecyą.

Uchwała storthingu dawała królowi wskazówkę co do utworzenia nowego gabinetu. Ponieważ trzy główne, a właściwie jedyne stronnictwa Izby: radykaliści, konserwatyści i umiarkowani, połączyli się na gruncie unii, przeto należało oddać rządy w ręce ich przywódzców. Ponieważ dotychczasowe gabinety, opierające się na jednem stronnictwie, były krótkotrwałe i nie potrafiły kierować Izbą, należało sformować ministeryum koalicyjne, według formułki, tak rozpowszechnionej w Europie ostatniemi czasy. W tym też duchu rozpoczął król rokowania z politykami wszelkich odcieni, a wynikiem tych obrad jest gabinet, który obecnie stanął u steru władzy.

Jest to więc gabinet koalicyjny w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu, a każde stronnictwo ma w nim pewną ilość przedstawicieli, odpowiadającą jego sile liczebnej. Do prawicy należą: prezes gabinetu Hagerup, tudzież ministrowie robót publicznych i wojny, Nielsen i Oelsen. Minister oświaty Sverdrup jest umiarkowany, wreszcie ministrowie: skarbu Kildal, spraw wewnętrznych Engelhart i sekretarz departamentu rewizyjnego Stang-Lund wyszli z lewicy. Formalnie zatem przesilenie jest załatwione i chodzi tylko o to, aby gabinet Hagerupa potrafił wyzyskać sytuacyę i zakończył nareszcie spory o warunki unii, które przyniosły już tyle szkody Szwecyi i Norwegii. Z obu stron popełniono wiele błędów, które rozjątrzyły umysły w obu bratnich krajach do tego stopnia, że zagorzalcy nie cofali się przed zupełnem rozerwaniem związku, trwającego trzy ćwierci wieku. Jeżeli storthing norwegski obcinał listę cywilną i uchwalał znaczne kwoty na obronę państwa, to w Szwecyi nieprzejednane stronnictwo tak zwanych suprematystów nie chciało słyszeć o żadnych ustępstwach dla Norwegii i podsuwało nawet myśl „poskromienia" dotychczasowych sprzymierzeńców z bronią w ręku. Taki stan rzeczy zaś wywoływał tylko ogólne zamięszanie, tamując polityczny i ekonomiczny rozwój dwóch kulturnych narodów. Unia była wprawdzie pierwotnie wcale nie dobrowolna, a historycznie i etnograficznie przechyla się Norwegia raczej ku Danii, niżeli ku Szwecyi; ale kilkudziesięcioletni związek, oparty na zasadzie zupełnej równorzędności, przy autonomii tak daleko posuniętej, że Norwegia ma własną armię i własną flotę, musiał zapuścić silne korzenie, tem bardziej, że geograficzne położenie stwarza cały ogrom wspólnych interesów, a ścisłe połączenie obu krajów zapewnia im zewnętrzne bezpieczeństwo. Nie należy zaś zapominać, że Szwecya i Norwegia mają sąsiada, równo potężnego, jak bezwzględnego, który już oddawna ma oko zwrócone na Skandynawski półwysep. Rosya potrzebuje niezamarzającego portu na oceanie Lodowatym, podobnie jak go pragnie posiąść na oceanie Spokojnym. Taki port może uzyskać jedynie kosztem Norwegii, a rosyjska prasa peryodyczna występuje z propozycyą „pokojowego" załatwienia tej sprawy w drodze kupna. Nikt nie może przewidzieć, czy te propozycye będą zawsze równie pokojowe, ale to pewna, że od jakiegoś czasu na tak zwanym murmańskim brzegu, należącym do Rosyi, a sąsiadującym z Norwegią, panuje ruch niezwykły i powstała myśl połączenia tego prawie bezludnego kraju z siecią rosyjskich kolei żelaznych.

To też utrzymanie unii ze Szwecyą, zapewniającej obu państwom poważne stanowisko wobec zagranicy, leży niewątpliwie w interesie Norwegii, która osamotniona nie miałaby nawet połowy tej siły odpornej, jaką obecnie posiada. Te same względy mają znaczenie dla Szwecyi, podczas gdy zerwanie związku zadowolni jedynie ambicye kilkunastu radykalnych polityków norwegskich, którzy są kandydatami na przyszłych ambasadorów „niezawisłej" Norwegii. Z drugiej strony kwestya konsulatów posiada znaczenie wyłącznie ekonomiczne. Norwegia posiada marynarkę handlową stosunkowo nadzwyczajnie rozwiniętą i prowadzi bardzo ożywiony handel na wszystkich oceanach. Norwegscy kupcy i marynarze są niezadowoleni z teraźniejszych konsulatów, od których podobno nie doznają należnej pomocy. Na tem polu porozumienie jest zupełnie możliwe, gdyż Norwegowie poprzestaną niezawodnie na odstąpieniu im konsulatów, ważnych pod względem handlowym, zrzekając się właściwej odrębnej reprezentacyi dyplomatycznej. Najbliższa przyszłość okaże, czy koalicyjny gabinet Hagerupa potrafi przeprowadzić taki kompromis, któryby istnienia unii nie nadwerężał, a rzeczywiste interesa obu krajów równomiernie zadawalniał.

Przegląd polityczny.

Francya. Dziś rozpoczyna się nowa sesya parlamentu francuskiego. Ministeryum znajdzie się o tyle w korzystnem wobec parlamentu położeniu, iż stanie przed nim pod wrażeniem ukończenia kampanii madagaskarskiej. Czy go to uchroni od niebezpiecznych zaczepek opozycyi, przyszłość niedaleka okaże. Bardzo drażliwą jest kwestya bezrobocia w Carmaux. Tymczasem zapowiadają dzienniki przedstawienie ze strony poszczególnych ministerstw następujących projektów: 1) minister spraw zagranicznych przedstawi projekt traktatu pomiędzy Chinami i Francyą w kwestyi stosunków handlowych z południowemi Chinami i projekt kredytów na nowe konsulaty i wicekonsulaty francuskie w południowych Chinach; 2) minister sprawiedliwości zaproponuje reformę statutów Legii honorowej; 3) minister wojny zaprojektuje utworzenie armii kolonialnej; 4) minister handlu wniesie projekta, dotyczące wystawy roku 1900, mianowicie subwencyi skarbu państwa i projekt położenia linii telegraficznej podmorskiej, łączącej Francyę z Antylami i z Nowym Yorkiem; 5) minister kolonij zażąda kredytu 100 milionów franków na Indochiny; 6) minister finansów zaproponuje reformę podatku od ruchomości i rewizyę szacunku gruntów niezabudowanych. Oto wiązanka projektów na pierwsze chwile.

Watykan. Leon XIII wydał następujące pismo do austryackiego episkopatu, stanowiące odpowiedź na przesłany mu w dniu 20 września adres z powodu włoskich obchodów rocznicy zajęcia Rzymu.

„Do czcigodnego brata Franciszka de Paula Schönborna, kardynała św. rzym. Kościoła, arcybiskupa Pragi i do innych biskupów w cesarstwie Austryi — Papież Leon XIII.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Hałaśliwe manifestacye, o których wspomina wasze pismo i które, jak piszecie, boleśnie dotknęły was i wasze ludy, zaledwie ucichły. Było nam wprawdzie bardzo przykro patrzeć na święcone w naszych oczach w tak wybitny sposób obchody pamiątki pogwałcenia prawa tem bardziej, że usposobienia i zamiary uczestników obchodu nie mogły być wątpliwe; jednak przez zrządzenie dobroci Bożej były powody, które nasz smutek, spowodowany tymi wypadkami, łagodziły. Odbieramy bowiem świetne świadectwa synowskiej miłości i wszelkie odpowiadające tej chwili manifestacye, objawiające ponownie, że uległość ludów dla rzymskiego pontyfikatu silna jest i żywa i że co do upominania się o jego prawa wśród katolików panuje pełna zgodność. Nie zdziwiło nas wcale, że w waszem wspólnem piśmie zawarta jest ta sama miłość i uległość; albowiem oddawna było nam wiadome, jakiem usposobieniem Czcigodni Bracia ożywieni jesteście dla Nas i dla Apostolskiej Stolicy. Łączność i zgodność biskupów z rzymskim Papieżem stanowi bardzo ważną zasadę zbawienia, a jeżeli kiedykolwiek, to w położeniu obecnej chwili jest ona szczególniej niezbędna, ponieważ Apostolska Stolica wytrzymuje tak gwałtowne zamachy nieprzyjaciół. Lecz w tym względzie nie potrzeba dla was wcale upomnienia, lecz raczej należy się Wam pochwała i gratulacya. To też Wam wszystkim i każdemu z osobna wypowiadamy nasze podziękowanie i jako dowód naszej szczególnej życzliwości udzielamy Wam wszystkim i wiernemu ludowi, któremu przewodniczycie, z miłością Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra w dniu 12 października 1895, w ośmnastym roku naszego Pontyfikatu. *Papież Leon XIII.*"

Korespondencya „Czasu".

Rzym 19 października.

(X) Jenerał Baratieri powrócił dziś z Antolo do Makali, skąd uda się do Adowy. Major Toselli obwaruje Antolo. Depesza ta nadesłana dziś z Massawy, zapowiada na teraz koniec rozpoczętej przed kilkunastu dniami wojny, a zarazem okupacyę całej północnej prowincyi Abisynii, Tigry. Według dzienników włoskich, prowincya ta obejmuje 220,000 kilometrów kwadratowych, a więc tylko o 60,000 kilometrów kwadratowych mniej, niż całe Włochy. W braku jednak ścisłych danych, owe obliczenia dzienników włoskich co do objętości Tigry, może są nieco przesadne.

Według urzędowych bowiem źródeł, cała Abisynia obejmuje 508,000 kilometrów kwadratowych, to jest tylko o 30 tysięcy mniej, niż cesarstwo niemieckie. Prowincya Tigra, tworząca północną część abisyńskiego trójkątu, nie przedstawia trzeciej części obszaru całego cesarstwa Etiopii. — Ale choćby terytoryum Tigry obejmowało nie 220,000, lecz tylko około 150,000 kilometrów kwadratowych, to zawsze jeszcze jenerał Baratieri stosunkowo tanim kosztem, zagarnął dla Włochów ogromny kawał ziemi. A nadto Tigra jest tą prowincyą Abisynii, która najwyżej posunęła się w cywilizacyi (afrykańskiej), posiada najludniejsze miasta, najlepsze drogi, urodzajną rolę, jakoteż umiarkowany z powodu górzystego położenia klimat, a więc systematycznej kolonizacyi europejskiej najłatwiej ułatwia zadanie.

Powrót Baratierego do Makali, względnie do Adowy, świadczy także, iż Włosi nie obawiają się wcale nadejścia Menelika, ani nawet Rasa środkowej prowincyi Amhary, Oliega. Gdyby się obawiano z tej strony zaczepki, naczelny wódz włoski z pewnością nie opuszczałby swej przedniej straży. To też dziś nie ulega już wątpliwości, że rzekome obawy przed zaczepną akcyą negusa-negesti, były jedynie pretekstem, który miał usprawiedliwić ostatnią wyprawę przeciwko biednemu Mangaszy. — Przeczytawszy uważnie ogłoszony niedawno w „Księdze zielonej" zbiór depesz Baratierego do rządu rzymskiego, przekonaliśmy się, że nie zawierają one najmniejszego dowodu rzeczywistej kooperacyi wojennej Menelika z Mangaszą. Zabrane w namiocie tegoż listy dowodzą jedynie, że cesarz pozostawał z Rasem w korespondencyi, co było rzeczą naturalną, skoro Mangasza przynajmniej nominalnie piastował urząd namiestnika cesarskiego w Tigrze. Sam Baratieri pośrednio uznaje brak rzeczywistych dowodów „spisku," powtarzając raz po raz, że Abisyńczycy nie traktują nigdy takich rzeczy listownie, lecz ustnie. Ale trudno na podstawie gołego faktu, że się w namiocie Mangaszy, zabranym pod Sinafą, znalazło kilka listów Menelika (obojętnej treści), twierdzić, że Menelik przygotowywał wojnę. Wolno było podejrzliwemu gubernatorowi domyślać się „spisku," ale bezstronnych nie przekonał, że te podejrzenia były uzasadnione.

Bądź co bądź cała Tigra obecnie znajduje się pod panowaniem Włochów. Antolo, dawniej rezydencya negusa Jana, jest ostatnim ku południowej granicy Tigry większem miastem tej prowincyi nad drogą z Adigratu do Magdali, utorowaną w r. 1868 przez Anglików wzdłuż wschodniej granicy Abisynii. Z czasów wyprawy lorda Napiera przeciwko Teodorowi posiadamy dokładne opisy różnych miast nad tą drogą, i także Antola. Dawna stolica Tigry osiadła na wzgórzu, 2.400 metrów nad powierzchnią morza. Na około miasta znajdują się głębokie wąwozy, z których wytryskują liczne strumienie, wpadające potem do rzeki Takazzy, która pod drugą nazwą Atbary wpada do Nilu. Dzięki tym strumieniom, okolica Antola jest bardzo urodzajną i dobrze uprawną. Trzy dzielnice miasta rozdzielone są głębokiemi dolinami, ufortyfikowanie więc miasta będzie łatwem. Jakkolwiek od czasu przeniesienia rezydencyi przez Mangaszę do Makali (bliżej Adigratu), Antolo straciło na politycznem znaczeniu, jednak jest dotąd główną metropolią handlową, mianowicie dla soli, dostarczanej z południowych prowincyj.

O kilkadziesiąt kilometrów na południe od Antolo znajduje się jezioro Aszangi, z którego słonej wody sól wyrabiają. Zabezpieczywszy należycie Antolo, Włosi niezawodnie starać się będą przedewszystkiem opanować to jezioro, nietylko z powodu dobywanej tam soli, ale także dlatego, że od jeziora rzeka Gulima płynie na wschód do oazy Aussy, której sułtan jest sprzymierzeńcem Włochów. Utorowaniem i zabezpieczeniem drogi od jeziora Aszangi do Aussy, a dalej do włoskiego Assabu nad morzem Czerwonem, Włosi na zawsze utwierdziliby swe panowanie nad Tigrą, gdyż w razie prawdopodobnych rokoszów tubylców pod dzielniejszymi wodzami, niż Mangasza, mogliby uderzyć na nieprzyjaciół równocześnie od północy z Massawy i od wschodu z Assabu.

Pobity na głowę Mangasza podobno wysłał posłów do Baratierego z prośbą o pokój, co w danym razie mogłoby tylko znaczyć, że gotów z ręki Włochów i pod ich zwierzchnictwem przyjąć nominalne panowanie nad utraconą prowincyą, którą dotąd rządził jako spadkobierca cesarza Jana i pod nominalnem zwierzchnictwem negusa Menelika. Zdaje się jednak, że Włosi są zdecydowani wcielić Tigrę do Erytrei, a więc pod żadną formą nie przywrócą panowania Mangaszy.

Jubileusz teatru polskiego w Poznaniu.

Poznań 21 października.

Scena polska tutejsza święciła uroczyście ćwierćwiekową rocznicę istnienia stałego teatru w Poznaniu. W styczniu 1870 roku rozpoczęły się pierwsze zabiegi, aby wybudować stały teatr w Poznaniu. Na ten cel zaczęto zbierać składki i zawiązano spółkę akcyjną pod firmą: „Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu." Formalne ukonstytuowanie się spółki nastąpiło 6 maja 1871 roku. Zaznaczyć należy szlachetną w tej mierze ofiarność Bolesława Potockiego z Będlewa, który darował pod budowę przyszłego teatru posiadłość swą przy ulicy Królewskiej, a gdy miejsce okazało się nieodpowiedniem na teatr, realność sprzedano, a suma 12,000 talarów, uzyskana ze sprzedaży, wpłynęła do funduszu teatralnego. Zarówno z Księstwa, jak i z innych dzielnic, płynęły hojne datki na budowę teatralnego gmachu; już w roku 1871 zakupiono miejsce pod budowę przy ulicy Berlińskiej, 8 kwietnia 1873 r. założono kamień węgielny, a 21 czerwca 1875 r., teatr oddano do użytku publicznego.

Już jednak przed wystawieniem nowego budynku, a mianowicie od roku 1870, rozpoczął swą działalność stały teatr w Poznaniu, mieszczący się zrazu w starym teatrze miejskim. Inauguracyjne przedstawienie pod dyrekcyą Lecha Nowakowskiego i Miłosza Sztengla, odbyło się 13 stycznia

Wycieczka do Pragi.

II.

Mówiłem dotąd wyłącznie o „Narodopisnej wystawie," w której tak wymownie objawiła się żywotna siła czeskiego narodu, właściwie czeskiego ludu, bo lud to wszystko zdziałał. Dopomogła mu inteligencya wiejska i małomiasteczkowa. W całym kraju urządzono szereg wystaw prowincyonalnych, a z ich zgromadzenia obecnie w jednem miejscu powstała wystawa stołeczna w Pradze. Na prezesa jej zaproszono wprawdzie człowieka utytułowanego, młodego hr. Lażansky'ego — ale też arystokracya krajowa patrzy na niego trochę podejrzliwie, jako na demagoga, a przynajmniej na karyerowicza, szukającego gwałtem popularności. Arystokracya ta po większej części nie mówi po czesku. Hr. Lażansky wprawdzie mówi, i na wystawie z pewnym naciskiem nawet czeską mową się posługuje, ale narodowcy pocichu ubolewają nad jego akcentem nieco cudzoziemskim: mówi on podobno jak ktoś, co dopiero w późniejszym wieku języka się nauczył. Więc jest wyjątkiem, co najzupełniej potwierdza regułę, że arystokracya trzyma się zdala od ruchu narodowego w Czechach.

Tem więcej podziwiać należy siłę, z jaką to życie narodowe, do pewnych tylko sfer społecznych ograniczone, przecie objawia się na najrozmaitszych polach.

Wszak jego świadectwem jest teatr czeski, *Narodni divadlo* w Pradze, gmach wspaniały, 1800 widzów obejmujący, którego budowa skutkiem pożaru dwukrotnie podejmowana, olbrzymie sumy pochłonęła. Dostarczyły ich przeważnie składki, a jeżeli spytamy, kto go teraz podtrzymuje? znowu trzeba odpowiedzieć: lud czeski w szerszem pojęciu tego wyrazu. Dawane są w nim starannie i z niemałą wystawnością przedstawienia dramatyczne i operowe, na jednych i na drugich zapełniać salę mają sobie za święty obowiązek narodowcy. I to bynajmniej nie sama inteligencya oraz mieszczanie: na najpoważniejszych przedstawieniach widzisz w fotelach, a nawet lożach rozsiadających się chłopów w kapotach i baby z chustkami na głowie; zresztą wielu z surdutowych i wiele z pomiędzy kobiet po miejsku ubranych należy do stanu włościańskiego lub robotniczego. Warto widzieć, jak słuchają uważnie i jak się zachowują; a postawa i mina ich mówi: to nasz teatr, nasza chluba; chodząc doń, spełniamy narodowy obowiązek.

Ze składek przeważnie powstała inna instytucya: Muzeum narodowe. Znać dumę, z jaką obrano dlań najpiękniejsze po Hradczynie miejsce w całem mieście.

Jest też i z czego być dumnym.

Muzeum, jedno z najnowszych dzieł ofiarności narodu, godnem jest świadectwem patryotycznego uczucia, które je wywołało. Gmach wspaniały kosztował przeszło 2 miliony złr. Uwieńczony wysoką kopułą na środku, ma nader szczęśliwe i imponujące proporcye, na które więcej zwrócono uwagi aniżeli na drobiazgowe i bogate szczegóły dekoracyi. Zaraz widać, że to nie przedmiot zbytku i fantazyi, ale owoc ciężkiej i poważnej, a świadomej celu pracy. Do wchodu prowadzą schody i terasy malowniczo zakreślone. Wnętrze przedstawia się monumentalnie i pięknie, lecz w całości niezbyt wystawnie. Całą połowę parteru na lewo od wejścia zajmuje czeska Akademia Umiejętności, instytucya młodsza od naszej Akademii i inaczej zorganizowana, rozwijająca się wszakże bardzo pomyślnie, dzięki ogromnemu poparciu, jakiego doznaje od całego społeczeństwa. Środki jej finansowe są zdumiewające, zważywszy warunki, w jakich istnieć musi. Wszystkie też jej urządzenia są na skalę znacznie większą niż u nas. Same pensye urzędników i służby wynoszą kilka tysięcy złr. miesięcznie, z czego brać można miarę, ile wydawać tam mogą na publikacye, na badania naukowe, podróże i t. d.

Drugą połowę parteru zajmują różne instytucye literacko-narodowe, jak Macierz czeska itp.

W suterenach mieści się archiwum krajowe.

Na pierwszem piętrze znajduje się wielka hala na publiczne posiedzenia Akademii, dalej zbiory przeważnie przyrodnicze, więc zoologiczne, botaniczne, mineralogiczne, geologiczne, paleontologiczne. Złożyły się na nie zbiory prywatnych uczonych, wspaniałomyślnie w darze ofiarowane. Sale, w których je złożono, noszą też imię ofiarodawców i mieszczą ich portrety lub zbiory pamiątek po nich — ku pamiątce i czci pokoleń potomnych. Ważną rolę odgrywają tu kolekcye: antropologiczne, archeologii przedhistorycznej i numizmatów. Są one nietylko bardzo bogate i wszechstronne, ale nadto urządzeniem swem, systematycznym a znakomitym układem za wzór służyć mogą i nie wiele w Europie mają sobie równych. Szczególnie odznacza się pod tym względem nadzwyczaj zasobny zbiór wykopalisk z tak dobrze po czesku nazwanego „prawieku". Widzimy tam niezmierną ilość przedmiotów krzemiennych, kościanych, bronzowych, glinianych i żelaznych, kosztowności złote i bursztynowe, a wszystko w takim układzie, że nietylko porównawczy przegląd każdej epoki, każdego działu i każdego rodzaju przedmiotów jest ułatwionym, ale nadto całość wykopalisk z jednego n. p. grobu pochodzących, umieszczono razem. Wszędzie dodane etykiety uwidoczniają miejscowość i okolicę pochodzenia tych przedmiotów. Słowem układ to odpowiadający najbardziej wygórowanym wymaganiom dzisiejszej nauki, a przejrzenie witryn we właściwym porządku daje dokładny obraz rzeczy pod najrozmaitszymi punktami widzenia.

Część jedną pierwszego piętra zajmuje biblioteka. Najciekawsze jej okazy wystawione są na widok w dużej sali mieszczącej po witrynach najcenniejsze rękopisy z miniaturami, najważniejsze dyplomata z pieczęciami, rękopisy znakomitych Czechów, a wśród nich autografy Husa i Luksemburczyków, rękopis Królowodworski, następnie korespondencye uczonych, jak Hanki, Szafarzyka, Palackiego i innych; dalej pierwsze druki czeskie i białe kruki, druki iluminowane kolorami, rzadkie i stare ryciny, karty. Na ścianach rozwieszono najstarsze widoki i plany miasta Pragi. — Reszta biblioteki, która ma być nader bogatą w druki i rzadkości bibliograficzne znajduje się w salach urządzonych najbardziej postępowo, jak tylko można. Ściany i powały są konstrukcyi żelaznej systemu rusztowego, zarówno dobrego dla bezpieczeństwa od ognia, jak i dla niezatrzymywania pyłu. Na tych rusztach żelaznych porobiono chodniki z grubych szyb, światło przepuszczających. Sala podzielona jest na niskie piąterka i szafy są niskie, aby można bez pomocy schodków dostać ręką do każdej półki.

Oprócz rzeczy czeskich i do Czech się odnoszących, biblioteka zawiera także dość obfity oddział cudzoziemski. Poważne wśród niego miejsce zajmuje dział rosyjski i ruski. Natomiast polskich książek — pominąwszy osobno ustawione wydawnictwa krakowskiej Akademii Umiejętności — jest zaledwie jedna niewielka szafa. Gdyby ktoś nieznający spraw słowiańskich z tego chciał brać miarę liczebnego stosunku, już nie mówię piśmiennictwa rosyjskiego, ale ruskiego do polskiego, musiałby przyjść do ciekawego wniosku, że Rusini są narodem w literaturze bardzo zasłużonym i produkcyjnym, podczas gdy Polacy stoją jeszcze na niskim poziomie, zaledwie początki życia umysłowego u nich się objawiają. Oczywiście tak powierzchownie nikt zapewne nie będzie sądził — w każdym razie źle bardzo wychodzimy na tem zestawieniu i Polakowi zwiedzającemu bibliotekę przykrem być musi takie upośledzenie naszego kilkowiekową przeszłość mającego, a zarówno w XVI wieku, jak w XIX, tak wspaniale rozkwitłego piśmiennictwa. Co do działu rosyjskiego, rzecz jasna, że przeważnie zasila go rząd rosyjski, tak hojny, kiedy idzie o propagandę polityczną wśród Słowiańszczyzny państw sąsiednich. Ale bogactwo działu ruskiego?

Wytłómaczenie bardzo proste. Rusini ogromnie dbają, aby się na zewnątrz wydać jak najpokaźniej, umieją chodzić około swojej dobrej sławy, umieją się sprzedać. Jak się to dzieje, jaka jest organizacya, nie wiem; ale faktem jest, że niema książki, niema broszury, niema najdrobniejszego druku, któregoby zaraz po ukazaniu się w darze dla muzeum narodowego w Pradze nie przysłali. Niewątpliwie posyłają jeszcze i w inne strony Słowiańszczyzny. U nas natomiast inaczej; obojętność najzupełniejsza i lenistwo. Prócz Akademii Umiejętności, która utrzymuje stałe stosunki ze wszystkiemi prawie instytucyami naukowemi innych krajów, zresztą niema nikogo prawie, coby dbał o takie stosunki po za granicami własnego kraju. Do muzeum narodowego w Pradze nie posyła swoich dzieł żaden autor, żaden księgarz-wydawca, żadna instytucya, ani stowarzyszenie. Dzienników też i pism peryodycznych nie przysyła żadna redakcya. Szafka z książkami polskiemi jest darem nie Polaka, ale Czecha p. Jelinka, który sobie za zadanie życia obrał zaznajamiać ze sobą dwa bratnie narody, i nie żałuje ku temu ani trudu, ani wydatku. Z zapałem podziwu godnym objeżdża co rok polskie ziemie, zna Kraków, Zakopane, Poznańskie, Warszawę, Królestwo Polskie, a nawet i Litwę lepiej niż niejeden Polak, pisze po czesku o Polsce, a po polsku o Czechach i zbiera bibliotekę polską dla muzeum czeskiego.

Takich Jelinków by nam mieć potrzeba. Czechy mało nas znają, to prawda, atoli i my dużo zamało zajmujemy się Czechami; nic prawie nie czynimy, aby się tam dać poznać. Trzeba koniecznie zmienić na lepsze ten szkodliwy dla obu stron i nienaturalny stan wzajemnego ignorowania się. Za przykładem Rusinów mogliby przynajmniej autorowie nasi i nakładcy, oraz wydawcy pism peryodycznych postanowić, że po jednym egzemplarzu każdej publikacyi poślą *gratis* do muzeum narodowego w Pradze. Niech będzie choć jedno miejsce, gdzieby o naszem życiu umysłowem jakich takich informacyj zasięgnąć mógł ten Czech, który prawdy dowiedzieć się pragnie.

Niechaj mają sposobność czescy wielbiciele Rosyi, a przyjaciele Rusi przekonać się, czem jest literatura nasza, jakie są jej zalety, zasługi i jakie jej bogactwo. Niechaj sami porównają to, co do piśmiennictwa europejskiego wnosi niewielka i gnębiona Polska, a co olbrzymia i potężna Rosya. Na tem porównaniu my źle nie wyjdziemy.

Mówiąc o objawach życia czeskiego w Pradze, dopuściłbym się ciężkiego zaniedbania, gdybym nie wspomniał o Muzeum Naprsteka. Nie jest ono obce czytelnikom *Czasu*, dzięki „Listom o rzeczach czeskich," wspomnionego wyżej p. Jelinka. Zachęcony ich czytaniem, pospieszyłem w Pradze zwiedzić tę jej osobliwość. I nie żałuję fatygi. Muzeum to jest znowu jednym z pouczających i nadzwyczaj budujących objawów patryotyzmu narodu czeskiego.

Naprstek był rodzajem czeskiego Baranieckiego, tylko na większą skalę. Pochodził z ludu. Ciotka pani Naprstkowej dziś jeszcze chodzi ubrana jak prosta baba wiejska. Ale poznawszy Amerykę i doszedłszy do pewnego majątku, a będąc bezdzietnym, postanowił całe swoje mienie użyć na zachęcenie rodaków a zwłaszcza rodaczek do kształcenia się w kierunku przemysłowym. Kwestya wychowania kobiet, zdrowej emancypacyi kobiety, szczególnie żywo go zajmowała. Zaczął zbierać bibliotekę i wzory przemysłu. Zakupywał wiele, a mając rozległe stosunki zyskiwał też wiele rzeczy w darze. Inicyatywa ma to do siebie, że pociąga. Doszło powoli do tego, że po zamknięciu różnych wystaw przemysłowych,

1870 roku. We wrześniu 1871 r., objął dyrekcyę ś. p. Stanisław Dobrzański, po nim Zygmunt Sarnecki, a następnie Zygmunt Jaraczewski. Gdy stanął nowy gmach, pierwszymi przedsiębiorcami teatru byli: Karol Doroszyński i Władysław Terenkoczy. Po dwóch latach jednak Terenkoczy usunął się ze sceny; a gdy potem Doroszyński zrzekł się dyrekcyi, objął ją Lucyan Kwieciński i Aleksander Podwyszyński. Ciągłym zmianom położyło kres w październiku 1883 roku objęcie zarządu sceny przez spółkę teatralną. Kierownictwo artystyczne objął p. Franciszek Dobrowolski, redaktor *Dziennika Poznańskiego* i prowadzi je przez lat 12.

W roku 1870 inauguracyjne przedstawienie rozpoczęło się prologiem Władysława Bełzy, poczem odegrano *Zemstę* Fredry. A i sobotnie jubileuszowe przedstawienie rozpoczęło się również pięknym prologiem, wygłoszonym przez Władysława Bełzę, poczem przedstawiono *Śluby panieńskie*. — Przed przedstawieniem, a po odegraniu uwertury do *Halki*, ukazały się na scenie Rada nadzorcza i dyrekcya Spółki, reprezentowane przez pp.: księcia Czartoryskiego, szambelana Cegielskiego, Wł. Jerzykiewicza, dyrektora Kusztelana, Fr. Dobrowolskiego, hr. Engeströma; dalej cały personal artystyczny, deputacye różnych towarzystw: Banku przemysłowców, „Stelli,“ Spółki „Pomoc,“ „Sokołów,“ Starych i Młodych Przemysłowców itd.

Zebraną licznie publiczność powitał imieniem Spółki teatralnej, p. Władysław Jerzykiewicz, poczem imieniem obywatelstwa poznańskiego przemówił dyrektor Więckowski, dziękując radzie nadzorczej i dyrekcyi spółki teatralnej, że niezrażone przeciwnościami, uczciwie i godnie pełniły pełne odpowiedzialności, a mrówczej pracy wymagające obowiązki. Zdrowe obywatelstwo pracę tę sumiennie oceni, a Bóg jej pobłogosławi. — W imieniu Spółki przemawiał p. Franciszek Dobrowolski, dając pogląd na dzieje Spółki i teatru, oraz składając hołd mężom, którzy położyli wybitne zasługi około założenia stałej sceny w Poznaniu. — W końcu imieniem towarzystw poznańskich przemówił w serdecznych słowach Dr Karchowski.

Po przedstawieniu *Ślubów panieńskich*, odśpiewało koło śpiewackie pieśń z opery Moniuszki *Flis*, oraz wykonało poloneza i tańce góralskie z *Halki*. Na zakończenie całe towarzystwo dramatyczne odtańczyło poloneza.

Wczoraj o godzinie 3 popołudniu odbyła się uczta jubileuszowa w sali hotelu francuskiego. Do stołu zasiadło kilkadziesiąt osób tak z miasta jak i z prowincyi. Tylko członkowie Rady nadzorczej i zarządu spółki pp.: W. Jerzykiewicz, ks. Zdzisław Czartoryski, Fr. Dobrowolski i Dr Kusztelan zajęli przedniejsze miejsce w towarzystwie posłów pp.: prezesa Mottego, Leona Czarlińskiego, Stefana Cegielskiego i Dra Dziembowskiego. Nastrój w czasie uczty odpowiednio do uroczystości był nader poważny, a przemówienia wszystkie świadczyły o wielkiej sympatyi do instytucyi narodowej — poznańskiej sceny polskiej.

Pan mecenas Woliński odczytał na wstępie kilkadziesiąt telegramów nadesłanych z wszystkich dzielnic Polski; od instytucyj naukowych, jak zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, Koła literackiego lwowskiego, radakcyi pism polskich w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Grudziądzu, Opolu, od artystów scen polskich, od literata czeskiego Jelinka z Pragi, od St. Koźmiana i wielu innych wybitnych osobistości.

Pierwszy toast na cześć polskiego społeczeństwa w imieniu Rady nadzorczej Spółki teatralnej wzniósł poseł Jerzykiewicz. Ks. Czartoryski wzniósł toast na cześć dla młodzieży polskiej pracującego gościa p. Bełzy — p. szambelan Cegielski na zasłużonych w kierownictwie Spółki teatralnej mężów: pp. Bol. Potockiego, Fr. Dobrowolskiego i Dra Kusztelana. P. radca poseł Motty wzniósł toast na cześć p. Kotarbińskiego. W serdecznych słowach i z rozrzewnieniem dziękowali pp: Bełza, Kotarbiński, Dobrowolski i Dr Kusztelan za objawy tyle cennej wdzięczności, a szereg toastów zakończył p. dyr. Więckowski, wznosząc „Kochajmy się.“ Przemówienie p. Marcina Andrzejewskiego, który przypomniał błogie działanie p. Wład. Bełzy za jego dawniejszego pobytu w Poznaniu w Towarzystwach tutejszych, a wreszcie apel p. Dra Kapuścińskiego do ofiarności obywatelstwa dla pokrewnej Teatrowi instytucyi Czytelni ludowych zakończył poważną ucztę o godz. 6 wieczorem.

Wieczorem odbyło się drugie przedstawienie w teatrze, który zapełniony był szczelnie publicznością. Introdukcyę do uroczystości wykonało wyborne „Kółko muzyczne“ towarzystwa gimnastycznego „Sokoła“ racząc gości jubileuszowych podniosłemi melodyami z „Kłosów polskich“ Troszla. Prolog pióra Wł. Bełzy wygłosiła panna Paszkowska, poczem odegrano komedyę Józefa Blizińskiego *Dziką różyczkę*, a następnie akt drugi komedyi Bałuckiego: *Dom otwarty*. Punktem kulminacyjnym wieczoru był występ gościnny p. Józefa Kotarbińskiego w roli Zbigniewa w scenie więziennej *Mazepy*, tragedyi Juliusza Słowackiego. Znakomitego artystę witano hucznemi oklaskami. Uroczystość wczorajsza w teatrze zakończyła się popisem orkiestry „Sokołów“, która znowu odegrała kilka melodyj narodowych, oraz żywym obrazem, złożonym ze scen utworów polskich, granych w Poznaniu podczas ostatnich lat dwudziestu pięciu.

KRONIKA.

Kraków 22 października.

— **W Uniwersytecie Jagiellońskim** na półrocze zimowe roku szkolnego 1895/6 zapisała się następująca liczba uczniów: na wydział teologiczny 68 zwyczajnych, 1 nadzwyczajny. Na wydział prawniczy 500 zwyczajnych, 9 nadzwyczajnych. Na wydział medyczny 374 zwyczajnych, 23 nadzwyczajnych. Na pierwszy rok medycyny zapisało się 28 słuchaczy. Na wydział filozoficzny 104 zwyczajnych, 16 nadzwyczajnych. Na wydział rolniczy 17 zwyczajnych, 13 nadzwyczajnych słuchaczy. Farmaceutów zapisało się 20. Wogóle liczba zwyczajnych słuchaczy wynosi 1.063, nadzwyczajnych 82, czyli razem 1.145.

— **Wydział wielki** Kasy Oszczędności m. Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek d. 24 bm. o g. 5 popołudniu w sali posiedzeń Kasy.

— **Otwarcie roku szkolnego** w tutejszej Szkole sztuk pięknych, mające się odbyć wczoraj, odroczone zostało do czwartku d. 24 b. m., z powodu niewykończenia restauracyi sali, w której akt otwarcia się odbędzie.

— **Nauka jednorazowa** w tutejszej szkole ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem zaprowadzoną została z dniem wczorajszym.

— **Nabożeństwo pamiątkowe** odbędzie się we czwartek d. 24 bm. o godz. 9 rano w kościele XX. Pijarów.

— **Nabożeństwo żałobne**. Prezes Czytelni katolickiej zaprasza pp. członków Czytelni do wzięcia udziału w nabożeństwie za duszę ś. p. X. Eustachego Skrochowskiego, współzałożyciela Czytelni katolickiej lwowskiej, które staraniem grona przyjaciół zmarłego odprawionem będzie we środę dnia 23 b. m. o godz. 9 zrana, w kościele św. Barbary.

— **Pogrzeb** śp. Władysława Nałęcz Chwalibogowskiego, odbył się wczoraj popołudniu. Kondukt żałobny prowadził X. Rottermund. Za trumną postępowała wdowa, rodzina, dyrekcya oraz urzędnicy krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, prezes Koła literackiego Juliusz Kossak z członkami Koła, oraz wielu obywateli naszego miasta i kolegów zmarłego z uniwersytetu. Nad grobem odśpiewał żałobne pieśni chór urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **Śluby**. Dnia dzisiejszego odbył się w kościele Najśw. Maryi Panny ślub p. Bolesława Skirmunta, syna ś. p. Konstantego i Gabryeli z Umiastowskich, właściciela dóbr Szemetowszczyzna, z panną Gabryelą Chłapowską, córką ś. p. Macieja i Maryi z Horwathów, właścicieli dóbr Czerwona wieś w Poznańskiem, w otoczeniu licznej rodziny Skirmuntów, Śniadeckich i Umiastowskich przybyłych z Litwy, jak i rodziny Chłapowskich i Morawskich, przybyłych z Poznańskiego. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił przyjaciel rodziny Skirmuntów Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Hryniewicki w asystencyi X. Kazimierza Skirmunta, brata p. młodego i X. kanonika Drohojowskiego; po podniosłej mowie ślubnej dostojnego Arcypasterza i odprawionej Mszy św., grono weselne powróciło do Grand-Hotelu, gdzie we wspaniałych salonach pierwszego piętra podejmowała je ucztą weselną matka panny młodej. Podczas uczty spełniono szereg serdecznych toastów.

— W kościele parafialnym w Brzesku pobłogosławionym zostanie w dniu 26 bm. związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem Czarnowskim, synem nieżyjących już Józefa i Aleksandry z Towiańskich, byłych właścicieli Zakamycza, a hrabianką Maryą Sumińską, córką ś. p. Artura i Julii z Piwnickich hr. Sumińskich.

— Ślub p. Józefa Kozłowskiego, syna ś. p. Józefa i Elżbiety z Dembińskich, obywateli z Królestwa Polskiego, z panną Julią Szajewską, córką ś. p. Józefa i Henryki z Wielowieyskich, właścicieli Szczeglina w Królestwie Polskiem, odbędzie się w dniu 30 bm. o godzinie 11 rano w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie.

— **W myśl odezwy** grona kobiet polskich wzywającej polskie społeczeństwo, aby w dniu 24 października jako w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski składało ofiary na budowę szkoły polskiej w Białej, przypominamy, że puszki Tow. „Szkoły lud.“ znajdują się we wszystkich sklepach i handlach. Nadto wszelkie datki na cel powyższy nadsyłać można do Zarządu Koła Kobiet, na ręce: Elizy Pareńskiej ul. św. Jana Nr 1, M. Siedleckiej ul. Szpitalna Nr 7, K. Bujwidowej ul. Studencka Nr 11, L. Owczarkiewicz ul. Grodzka Nr 64, Eufrozyny Chmurskiej ul. Poselska.

— Zarząd bezpłatnych wypożyczalni książek składa serdeczne podziękowanie p. St. Turskiemu za ofiarowane 2 dzieła i broszurki ś. p. Biskupa Krasińskiego dla Czytelni w Cieszynie, w Białej i bezpłatnych wypożyczalni książek.

Z poważaniem
W. Świeściahowska.

— **Krajowe Towarzystwo rybackie** w Krakowie zamówiło w Zatorze 48.000 sztuk jednorocznego na rybku karpia, celem wpuszczenia takowego do Wisłoka, Wisłoki, Bugu i Dniestru. Rozpuszczenie ryb, mierzących przeciętnie po 12 centimetrów, nastąpi już w najbliższych dniach i przyczyni się znakomicie do podniesienia bogactwa rybnego tych rzek.

— **Dyrekcya policyi w Krakowie**, jak krążą wiarygodne wieści, wykryła tymi dniami zamierzoną kradzież planów wojskowych przez ogniomistrza artyleryi, z pochodzenia Czecha, podobno nazwiskiem Hradil. Działał on w porozumieniu z kolegą swoim Schmeidlerem, podoficerem artyleryi, który sprzeniewierzywszy 500 złr. w maju b. r., zbiegł do Rosyi i ztamtąd w drodze listownej korespondencyi, przy interwencyi oficerów straży pogranicznej, nakłonił Hradila do wykradzenia planów. Hradil pracował w pułkowej kancelaryi artyleryi wałowej; tam też znajdowały się przechowane owe plany wojskowe — Do spełnienia zbrodni szpiegostwa poczyniono już wszelkie przygotowania w nocy z czwartku na piątek; stała też już przygotowana fura włościańska przy ul. Lubicz, mająca przewieźć do granicy przyniesiony kufer z ul. Gertrudy, gdzie się znajduje kancelarya wojskowa. Policya tej samej nocy o godz. 2 przytrzymała posłańca z Rosyi, który z listem Schmeidlera poszukiwał adresata tj. Hradila. Z treści przejętego listu wpadła policya na trop zamierzonej zbrodni i udaremniła takową, aresztując Hradila, dalej posłańca owego, oraz włościan, znajdujących się przy wozach. Włościanie pochodzą z Węgrzec, gdzie furę wynajęto. Hradila po przeprowadzonem wstępnem śledztwie przeprowadzono do więzienia na zamek i oddano władzom wojskowym, cywilne zaś osoby oddano sądowi karnemu. Obecna sprawa przypomina analogiczną z przed lat 4, gdy policya krakowska również udaremniła kradzież planów wojskowych z kancelaryi komendanta korpusu. Bardzo wiele do wykrycia sprawy przyczynił się obecnie inspektor Noga, który pierwszy zwrócił uwagę na chłopów, zabawiających się w kawiarni przy ul. Lubicz, a przybyłych z furami po plany.

— **Wykłady ogrodnicze**. Towarzystwo ogrodnicze zachęcone dodatnim wynikiem kursów wieczornych zeszłej zimy, a poparte przyobiecanem subsydyum, na ten cel wyznaczonem przez ministerstwo rolnictwa, urządza od 5 listopada br. do 10 marca 1896 r. kursa wieczorne ogrodnictwa. Wykłady odbywać się będą codziennie od g. 5 do 7 wieczór, z wyjątkiem niedziel, świąt i feryj świątecznych, a obejmą następujące przedmioty:

Teorya ogrodnictwa 3 godz. tygodniowo (wykładający Dr St. Goliński); Sadownictwo 3 godz. tygodniowo (wykładający Józef Brzeziński); Warzywnictwo 2 godz. tygodniowo (wykładający Józef Brzeziński); Owocoznawstwo 1 godz. tygodniowo (wykładający prof. Dr Ed. Janczewski); Ogrodnictwo ozdobne 3 godz. tygodniowo (wykładający Ign. Klus).

Teoretyczne wykłady poparte będą 15 bezpłatnemi praktycznemi demonstracyami, po 3 godziny każda, w ogrodzie studyum rolniczego i miejskim. Opłata dla osób płci obojej, które chcą na te wykłady uczęszczać, składa się z wpisowego 1 korony i z czesnego w tej ilości koron, na ile godzin wykładowych w tygodniu słuchacz się zapisze, czyli za wszystkie wykłady 12 koron. Od czesnego uwolnieni są praktykanci (uczniowie) zakładów ogrodniczych — nadto będa oni stosownie do postanowienia Rady szkolnej wolni od przymusu uczęszczania na dopełniające kursa przemysłowe.

Wpisy przyjmuje dyrektor kursów ogrodniczych prof. Janczewski w dniach 2, 3 i 4 listopada b. r. od godz. 4—5 wieczór, w lokalu Tow. ogrodniczego ul. Mikołajska L. 5, I piętro, w tym samym lokalu rozpoczną się wykłady w dniu 5 listopada 1895 r.

— **Z Czytelni dla kobiet**. Zapowiedziana w Czytelni dla kobiet w Krakowie na sobotę ubiegłą pogadanka: „Z dziedziny naszej nowej beletrystyki“ z powodu niedyspozycyi p. Romualdy Baudouin de Courtenay odbyć się nie mogła. W zastępstwie wygłosiła p. Malwina Posner-Garfeinowa odczyt na temat „Szekspir czy Bacon“. W nader pięknej i zajmującej formie prelegentka podała zebranym licznie słuchaczkom wyniki badań Edwina Bormanna co do tego przedmiotu. Kwestya, czy autorem dzieł znanych jako dzieła Szekspira jest rzeczywiście aktor William Szekspir, nie po raz pierwszy zajmuje uczonych. Nagromadziwszy mnóstwo materyału usiłuje Bormann wykazać, że autorem tych dzieł jest wielki filozof lord Francis Bacon z Werulamu i że dzieła te stanowią drugą paraboliczno-poetyczną część „Odnowienia Nauk“. Pani Posner-Garfeinowa nie małą sobie zaskarbiła wdzięczność, poznajamiając szersze koła z zawartością ciekawego bardzo dzieła.

— **Z armii**. Cesarz zarządził przeniesienie pułkownika Hugona Hoffmana 90 p. p. po wyniku superarbitrium, w stan spoczynku i przeniesienie podpułkownika Alfreda Sypniewskiego 9 p. p. do Ministerstwa wojny. Podpułkownik Edward Ermolli-Böhm, przeniesiony do 13 p. ułanów; podpułkownik Karol Pflanzer do 2 p. ułanów. Tyt. emer. pułkownik Wiktor Jaworski, mianowany komendantem wojskowego domu kąpielowego w Karlsbadzie. Kapitan audytor L. Gabriel z sądu garnizonowego w Przemyślu, przeniesiony do stanu czynnego obrony krajowej.

— **JE. X. Metropolita Sembratowicz** wyjeżdża — według doniesienia *Duszpastyra* — w dniu dzisiejszym do Rzymu, gdzie zabawi około 4 tygodni. — Wraz z X. Metropolitą wyjeżdża około 60 duchownych ze wszystkich trzech ruskich dyecezyj. Powodem tej podróży jest uproszenie u Ojca św. błogosławieństwa dla mającego niebawem nastąpić obchodu 300-letniego jubileuszu Unii brzeskiej. Wraz z X. Metropolitą wyjeżdża także wielu kanoników kapituły metropolitalnej; podczas ich nieobecności zarząd archidyecezyi sprawować będzie X. kanonik Petruszewicz.

— **Stypendya**. Donieśliśmy już wczoraj, iż cesarz postanowieniem z d. 5 bm. nadał dwa stypendya po 1000 złr. z fundacyi wydziału krajowego im. Najj. Pana na rok szkolny 1895/6: jedno doktorowi medycyny Wawrzyńcowi Kędziorowi, elewowi kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego w Krakowie, a drugie doktorowi filozofii Eugeniuszowi Romerowi (nie zaś Rocnerowi, jak wczoraj przez pomyłkę druku podano), a to w celu kształcenia się zagranicą.

— **Wybory uzupełniające** członków Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, z powodu zbliżającej się sesyi listopadowej tejże Rady, rozpoczęły się wczoraj, a mianowicie odbył się wczoraj w południe w lwowskiej sali ratuszowej wybór członka Rady nadzorczej z miasta Lwowa; na przewodniczącego zgromadzenia wyborczego zaprosił p. Dembowski, prezes Rady nadzorczej, Dra Zdzisława Marchwickiego, wiceprezydenta miasta Lwowa, który był dotychczas członkiem Rady nadzorczej, lecz zrzekł się ponownego wyboru. Przed rozpoczęciem wyborów podał przewodniczący Dr Zdzisław Marchwicki do wiadomości zgromadzenia, że grono wyborców, wbrew woli i życzeniu Dra Alfreda Zgórskiego, postawiło jego kandydaturę. Owóż w piśmie, do Dra Marchwickiego wystosowanem, oświadczył Dr Zgórski, że wybranym być nie chce, a w razie, gdyby był wybrany, wyboru nie przyjmie. Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania. Na 156 głosujących otrzymał p. Edward Marynowski, dyrektor Banku kredytowego, 151 głosów i został wybrany członkiem Rady nadzorczej.

— **Mianowania i przeniesienia**. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego, Mikołaja Henryka Maksymowicza w Kołomyi, zarządcą pocztowym w Skale.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Mieczysława Loebla, z Gorlic do Lwowa.

— **Cholera**. Stan cholery w kraju w d. 19 i 20 października 1895 r. przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie czortkowskim w Skorodyńcach zachorowały 2 osoby, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostają w leczeniu z dni poprzednich nadal 3 osoby.

W powiecie przemyskim w Wilczy zachorowały 3 osoby, umarły 2, pozostaje 1 osoba.

W powiecie sokalskim w Byszowie pozostały z dni poprzednich 4, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają w leczeniu 3 osoby.

W powiecie tarnopolskim w Bucniowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Krzywkach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Mikulińcach zachorowały 3, umarła 1, pozostają w leczeniu 2 osoby; w Ostrowie pozostała 1, zachorowało 6, umarły 3, pozostały nadal w leczeniu 4 osoby; w Tarnopolu pozostaje 4, zachorowała 1, umarła 1, pozostają w leczeniu 4 osoby; w Zagrobeli pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Janowie pozostaje 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Małowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Ostrowczyku zachorowały 2, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Ruzdwianach pozostała 1, umarła 1 osoba; w Strusowie pozostały 2 osoby nadal w leczeniu; w Waryńcach zachorowała 1, umarła 1 osoba. Razem w dwóch dniach zachorowało 20 osób, wyzdrowiały 2, umarło 12, pozostaje w leczeniu 27 osób.

W ubiegłym tygodniu od 13 do 19 października włącznie pozostało w leczeniu z dni poprzednich 10 osób, zachorowało 47 osób, wyzdrowiało 9, umarło 27, pozostaje w leczeniu nadal 21 osób.

— **Samobójstwo feldm. porucznika**. Z Wiednia donoszą o tragicznym zgonie dwojga sędziwych małżonków, zajmujących wybitne miejsce w hierarchii towarzyskiej. Wczoraj zrana około godz. pół do 7 usłyszano w okolicach t. zw. „Rustenschacher“ na Praterze dwa wystrzały. Kilku przechodniów pobiegło w kierunku, w którym dały się słyszeć strzały; na ławce leżała zalana krwią wytwornie ubrana dama, przed nią na ziemi również w kałuży krwi leżał starzec z rewolwerem w prawej ręce. Oboje skonali na miejscu, wszelkie usiłowania przywrócenia ich do życia okazały się bezskuteczne. W zmarłych rozpoznano 72-letniego pensyonowanego feldmarszałka porucznika Gustawa Dunst von Adelshelm i żonę jego Annę, z domu baronównę Adelę Lilienberg. W pozostawionych listach feldmarszałek, jako motyw czynu wskazał gniotące go długi. Gustaw Dunst von Adelshelm ustąpił z czynnej służby już w r. 1879 i wtedy to otrzymał tytuł feldmarszałka porucznika *ad honores*. Przeszłego roku nazwisko feldmarszałka wymieniane było przy głośnej swojego czasu sprawie pewnego friedrichsdorfskiego Towarzystwa akcyjnego, do którego rady nadzorczej nieszczęśliwy oficer należał.

— **Z kroniki myśliwskiej**. Do *Kuryera Warsz.* donoszą: W dniu 8 b. m. odbyło się polowanie w dobrach Brzóza, w pow. kozienickim, u hr. Ożarowskich. Oprócz obojga gospodarstwa i ich synowca hr. Konstantego Ożarowskiego, w łowach brali udział pp.: Andrzej Szczuka z Winiar, Artur Szczuka, radca Tow. kredytowego, Larski z Kozienic, Olszewski z Janikowa, Horodyński z Miłkowa i Zawadzki z Czarnolasu. Pod celnemi strzałami myśliwych padło przeszło 50 zajęcy, 5 lisów, dzik i jeleń. Wszyscy, nie wyłączając gospodyni hr. Adeli Ożarowskiej, odznaczali się celnością strzałów, królem jednak polowania był p. Zawadzki, który, oprócz drobniejszej zwierzyny, powalił dzika i jelenia. Niestrudzeni gospodarze podejmowali przez dwa dni grono myśliwskie w starożytnym pałacu.

— **Nekrologia**. Dnia 11 b. m. zmarła nagle w Ratyzbonie w przejeździe z wód do Paryża **Ludwika z hr. Paców księżna Ksawerowa Sapieżyna**. Urodzona 19 lutego 1819 r., ostatnia po kądzieli z wielkiego litewskiego rodu Paców, była córką jedyną jenerała Ludwika Paca, zmarłego i pochowanego w Smyrnie w Małej Azyi, i Karoliny z hr. Małachowskich, starszej siostry hr. Gabryeli Tarnowskiej z Dzikowa. Wcześnie śmiercią obojga rodziców osierocona, poślubiła w r. 1840 ks. Ksawerego Sapiehę, który zmarł w r. 1883; ostatnie lata życia spędziła we Francyi, mieszkając głównie w Biarritz i w Arcachon; pozostawia dwóch synów: ks. Ludwika i Leona Sapiehów, a jako najbliższych krewnych w kraju naszym cioteczne rodzeństwo: hr. Stanisława Tarnowskiego i hr. Waleryę Mycielską, wreszcie córkę męża z pierwszego małżeństwa, hr. Stanisławową Potocką z Brzeżan. Schodzi z nią do grobu ostatnia latorośl jednej z najznakomitszych litewskich historycznych rodzin, a dzieje Polski wieku XVII zwłaszcza, przepełnione są faktami, związanemi z możnym rodem Paców, którzy między r. 1660 a 1690 w osobach kanclerza w. lit. Krzysztofa i hetmana w. lit. Michała trzęśli Rzplitą, za Sobieskiego pierwszą w państwie grali rolę, a w Wilnie we wspaniałych fundacyach kościołów i klasztorów więcej znać ich do dziś dnia, niż Radziwiłłów i Sapiehów. Potężny ród gaśnie dziś na tej ostatniej sędziwej niewieście, która, podobnie jak oboje rodzice, nie na ojczystej zmarła ziemi.

— Ignacy **Brudzyński**, aptekarz w Tarnobrzegu, zakończył tam życie w dniu 20 b. m., przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbędzie się w Tarnobrzegu w dniu dzisiejszym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 23 b. m.: *Nora*, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena (występ p. G. Zapolskiej).

We czwartek 24 b. m.: *Konfederaci*, dramat A. Mickiewicza (akt II); *Powrót posła*, komedya J. U. Niemcewicza (akt II); *Bartosz Głowacki*, obrazek historyczny A. W. Lasoty.

W piątek 25 b. m.: *Stare długi*, sztuka w 2 aktach M. Gawalewicza; *Kasper Karliński*, dramat historyczny w 3 aktach Wł. Syrokomli (przedstawienie popularne).

W sobotę 26 b. m.: *Miłość ubogiego młodzieńca*, sztuka w 7 obrazach Oktawa Feuillet'a.

W niedzielę 27 b. m.: *Miłość ubogiego młodzieńca* (jak wyżej).

— Dnia 21 października pochmurno; termometr od +3·1 doszedł do +7·3 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7 rano dnia 22 października stan jego był 740·6 mm., termometru +4·2 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 23 października: św. Jana Kapistrana i Seweryna.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Trzecia rocznica otwarcia teatru nowego przyniosła wczoraj repertuarowi wznowienie *Kacpra Karlińskiego* Władysława Syrokomli i zawsze wonną i świeżą *Dziką różyczkę* Józefa Blizińskiego. Gładkie, niekiedy wytwornie rymowane wiersze autora *Dęboroga*, tchnące uczuciami patryotycznemi, mile wpadały w ucho słuchaczów, zwłaszcza, że je artyści nasi wygłaszali ciepło, niekiedy nawet z szczerym zapałem. Panie: Senowską, Truskowską i Walewską, oraz pp.: Rygiera, Marcelego Zboińskiego, Zawadzkiego, Trapszę, Mielewskiego, Węgrzyna i innych oklaskiwała publiczność gorąco i serdecznie. Syrokomla swojej sielsko-szlacheckiej liry, rzewnej i cichej, nie umiał i nie mógł dostroić do tonu tragicznego. Jego *Karliński* nie posiada ani cech charakterystycznych danego momentu historycznego ani kunsztu scenicznego, ani piorunującej potęgi słowa wielkich poetów, ale jest bądź co bądź utworem szlachetnym i literackim, przynoszącym zaszczyt teatrowi, a ukazując się kiedy niekiedy na scenie, szczególnie gdy przez Kraków przepływają liczni goście z innych dzielnic, wznosić będzie ducha i rozgrzewać serca. W *Dzikiej różyczce* — jak dawniej — cieszyli się zasłużonem uznaniem i powodzeniem: panna Trapszówna i Wojnowska, tudzież pp. Marceli Zboiński, Sobiesław i Roman. *S.*

Wieczór muzyczny. Ze względu na nowość muzyczną, jaką była sonata Stojowskiego i na występ pierwszy śpiewaka p. Marso, była część programu istotnie zajmującą. O utworach Stojowskiego wogóle nie wyrobiono sobie jeszcze należycie zdania. Za granicą cenią go, ale do tego, aby świat zechciał aż zdanie o wartości artystycznej urabiać, potrzeba zwrócić tego świata powszechną uwagę. Stojowski przy wszystkich zaletach niepospolitego muzyka, nie jest jeszcze w zgodzie ze sobą, on szuka, próbuje, a często łamie się z trudnościami. Bogate środki, którymi rozporządza, nie zawsze idą w parze z prawdziwem natchnieniem, a brak naturalności, przedewszystkiem zaś wdzięku przeważa w jego utworach. Próbował już Stojowski sił swoich w formach drobnych i większych, — a między temi utwory orkiestralne świadczą o prawdziwym talencie. Jako pianista z zawodu, umie pisać na fortepian, ale jego utwory są trudne i nawet za trudne w stosunku do tego, co w sobie zawierają. Figury w jego fortepianowych utworach są sztuczne, szukane, a nie brzmią tak, jakby mogły, gdyby mniej było w robocie pretensyi.

Sonata na skrzypce i fortepian jest to bardzo piękna i wysoce muzykalna robota, w której część pierwsza jest na muzyce Griega modelowaną. Prawdziwie piękną jest część trzecia, a waryacye obiecują słuchaczowi prawdziwą biesiadę, gdyby nie to, że wszystko naraz się urywa i przechodzi niespodzianie w finale, które z pospiechem biegnie ku końcowi.

Stronę wykonania pomijam ze względu na charakter wieczoru, danego dla członków Towarzystwa — tembardziej, że samo wykonanie utworu nowszego jest zasługą.

P. Marso, bas, przybył do Krakowa i osiedlił się tu, jako nauczyciel śpiewu — jego zatem występ był przedstawieniem się publiczności. O śpiewaku, który śpiewał w operze, nie można z paru drobnych utworów na estradzie sądzić, ale to pewna, że p. Marso posiada bas głęboki, w wyższych tonach nieco sterany, intonuje często nie zupełnie czysto i śpiewa nieco ciężko. Pomijając już, że pieśń Moniuszki „Ginie kozak“ zupełnie mylnie była zrozumianą, deklamacya p. Marso nie zdradza śpiewaka pewnego siebie. Być jednak może, że niedyspozycya ważną tu odegrała rolę.

Z innych numerów programu gra na fortepianie panny Ładówny zwróciła słusznie uwagę i pozyskała rzęsiste oklaski. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Namiestnictwo zarządziło dziś zamknięcie targu na nierogaciznę w Krakowie z powodu zawleczenia zarazy racicowej do Wiednia, gdzie z tego powodu 10 wagonów trzody wstrzymano. Termin zamknięcia oznaczony do chwili oczyszczenia budynków i stajen targowych. W sprawie tej bawi w Krakowie weterynarz krajowy.

---

całe paki i szafy przedmiotów odstępowano darmo lub po niskiej cenie zapalonemu kolekcyoniście. Nie ma też działu, którytby tam nie był reprezentowany.

Nie poprzestając na tem, co się samo nasuwało, Naprstek nie żałował nakładu na wysyłanie do Afryki, Azyi i Australii podróżników, którzy mu zwozili potem plon bogaty z zamorskich wypraw. Równolegle z tem szło zwiększanie biblioteki, są tam wszelkie publikacye odnoszące się do przemysłu, nieraz kosztowne ilustrowane zbiory wzorów, następnie wszystko co odnosi się do pracy kobiet i kwestyi kobiecej. Zebrało się w ten sposób w ciągu lat muzeum nieobliczonej wartości i biblioteka licząca kilkadziesiąt tysięcy tomów. Jedną z jej specyalności są dzienniki najrozmaitszych języków i w ilości ogromnej. Powoli zbiory zajęły cały dom przez wszystkie piętra i wyparły właścicieli do najmniejszych pokoiczków. I tego było niedość, trzeba było dokupić dom sąsiedni. Wszystko dziś jest napełnione, literalnie zapchane.

Naprstek już nie żyje, umarł rok temu. Ale została wdowa i z religijną czcią pilnuje domu, dalej sprawę prowadząc. Mieszka w pokoiku mniejszym od celki klasztornej, prawdziwie „kątem“ wśród zbiorów Muzeum. Wizyta u niej jest niezmiernie zajmującą. Zbiór zapisany miastu Pradze, czy krajowi, już jest uważany za własność narodową, z której każdy przez kogoś domowi znajomego wprowadzony, korzystać może. Gdy tam wejdziesz, wprowadzają cię do pokoju narożnego, większego od innych pełnego książek. Za życia Naprsteka tu był salon, i tu codzień w południe było *rendez-vous* literatów, uczonych i podróżników czeskich. Gospodarz częstował winem i ciastkami, czytało się najnowsze dzienniki, toczyło się rozmowy o sprawach publicznych.

I dziś nic się nie zmieniło w tych zwyczajach, tylko że gospodarza brakło. Schodzą się ludzie, do świata pracy umysłowej należący, podają im ciastka i wino, czyta się gazety i toczą się rozmowy. Gospodarza zastępuje kustosz zbiorów. Często przychodzi też pani domu. Ubrana bardzo skromnie, o miłym i rozumnym wyrazie twarzy, pełnym słodyczy. Na wspomnienie o mężu, łzy stają jej w oczach, prowadzi do jego pokoju, pokazuje pamiątki po nim, i kanapkę, na której sypiał i na której umarł. Ale nie samemi żyje wspomnieniami. Bierze w rękę książki i dzienniki, wskazuje w nich coś ciekawego, zwraca w rozmowie uwagę na to lub owo, zachęca do czytania lub do oglądania zbioru.

W czynieniu honorów domu dopomaga jej pewna ilość pań i panien. Jedna z nich prowadzi czytelnię, inne strzegą muzeum; gdym je zwiedzał, spotkałem kilka z nich, jak owinięte w fartuchy porządkowały i okurzały zbiory. Objaśniono mi, że są to osoby zamożne, które z patryotycznego zapału bezinteresownie ofiarują swoje usługi. Zmieniają się one i luzują tygodniowo, a czynności swoje spełniają ze swobodą i uprzejmością, którą tylko pewna egzaltacya dać może, ale egzaltacya to pełna prostoty i naturalności. Dobrowolnie podjęta praca staje się dla nich obowiązkiem.

Byłoby jeszcze niejedno do opowiedzenia. Ale poprzestanę na tych kilku objawach odradzania się Czechów. Na frontonie teatru błyszczy napis: „Naród sobie“. — To godło „Narodnego divadla“ nadaje się do całego obecnego ruchu i życia czeskiego. Na najrozmaitszych polach pracuje „naród sobie“ i pracuje roztropnie, konsekwentnie a skutecznie. Owoce tej pracy znać. Już on poczuł swoją siłę i nie da się zwrócić z toru.

U nas często słyszeć można sądy ujemne o Czechach. I nie dziw. Zbyt żywo nam stoją jeszcze w pamięci biurokraci czeskiego pochodzenia, którzy zalewali nasz kraj i dużo złego nam wyrządzili. Rola ich była mało szlachetna. Wogóle Czechom brak pierwiastku rycerskiego i *gentlemanlike* — trudno, aby byli sympatyczni i ujmujący. A kierunek polityki, która chwilowo górę u nich wzięła, jest nam wprost przeciwny i nawet musi nas drażnić, zarówno jak łatwość, z jaką się przesiedlają do Rosyi i przyjmują prawosławie dla chleba. Nasze usposobienie idealne, romantyczne, z tem się nigdy nie pogodzi, i nie pragniemy wcale, aby się pogodziło.

Ale przyznać trzeba obok tych brzydkich przywar niepospolite też zalety. Mają pracowitość, wytrwałość i zmysł praktyczny, którego im pozazdrościć możemy; mają siłę, którą daje dobrobyt i zamożność; mają miliony ludu cywilizowanego i patryotycznego. Mają zmysł organizacyi, ładu i porządku. To wszystko są skarby niemałe. Dopomogły im one dzielnie do odrodzenia się narodowego w ciężkich i twardych warunkach. Temi zaletami mogą nam służyć za wzór i przykład godny naśladowania.

STANISŁAW TOMKOWICZ.

Namiestnictwo ogłasza: Ze względu na obecny stan pomoru świń w okręgu sądowym bocheńskim, Namiestnictwo uznaje cały ten okręg sądowy jako zapowietrzony i zamknięty dla wprowadzania i wyprowadzania świń żywych bez różnicy wieku.

VI. Zgromadzenie delegatów powiatowych Kas dla chorych odbędzie się dnia 17 listopada b. r. o godzinie 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie (ulica Brajerowska, 16). — Na porządku dziennym znajduje się: 1) Odczytanie protokółu piątego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie za rok 1894; Oznaczenie wysokości wkładki związkowej na rok bieżący; 4) Narady w sprawie utworzenia wspólnej Kasy pensyjnej dla funkcyonaryuszów powiatowych Kas dla chorych; 5) Sprawa zmiany § 13 statutu Związku; 6) Wnioski Kas związkowych.

Dostawa obuwia dla wojska. Ministerstwo wojny przeznaczyło na rok 1895 dostawę 68.000 par butów rozmaitego rodzaju do rozdania pomiędzy drobnych przemysłowców w ten sposób, że każdy z oferujących szewców otrzyma przez komendy terytoryalne pewną ilość obuwia do roboty na własną rękę. W ten sposób rozdaną będzie dostawa innych wyrobów ze skóry, jako to: rzemieni, zapinek, cugli, części składowych do siodeł itp. Szewcy krajowi, którzy w roku 1895 tylko w bardzo drobnej mierze, ale ku zupełnemu zadowoleniu ministerstwa wojny brali udział w tych dostawach, winni tym razem zwrócić całą uwagę na tę doskonałą sposobność zyskania popłatnej roboty. Bliższych informacyj co do jakości, cen, warunków dostawy i ofert, wnoszonych przez poszczególne osoby lub stowarzyszenia, udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wiedeń 22 października. Wykaz handlu zagranicznego austro-węgierskiego okręgu cłowego za miesiąc wrzesień roku bież. przedstawia się: Dowóz 56·2 milionów, zatem 3·7 milionów więcej, niż we wrześniu roku 1894. Wywóz 66·1 milionów, zatem 9·3 milionów mniej. Wykaz od stycznia do września włącznie: Dowóz 540·4 milionów, zatem 30·2 milionów więcej. Wywóz 536·2 milionów, zatem 37·7 milionów mniej.

Wiedeń 22 października. We wrześniu wynosiły dochody austryackich kolei państwowych i kolei prywatnych, znajdujących się w zarządzie państwa, 8.884,213 złr., zatem o 456,616 złr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego. Ogólny dochód od stycznia do września włącznie wynosił 68.578,981 złr., zatem o 1.096,122 złr. więcej, niż w tym samym okresie roku zeszłego. Ruch osobowy wykazał mniejszą frekwencyę, a dochód większy o 273,995 złr.; ruch towarowy dochód zwiększony o 170,292 złr. Zwiększenie dochodu należy przypisać podwyższeniu taryfy osobowej, mniejszą zaś frekwencyę w ruchu osobowym ubytkowi tych osób, które w tym samym miesiącu roku zeszłego wystawę lwowską odwiedzały.

Berlin 22 października. Bank drezdeński założył przy współudziale najpierwszych niemieckich instytucyj i domów bankowych Towarzystwo akcyjne w Johannesburg w Transvaalu, którego filie urządzone zostaną w Londynie, Berlinie, a ewentualnie i w Paryżu. Kapitał akcyjny wynosi milion funtów szterlingów, rezerwa ¼ miliona. — Podstawę towarzystwa tworzy przejęcie interesów firmy Albu w Johannesburgu. Bank drezdeński ma zamiar przyłączyć do nowego Towarzystwa akcyjnego centralną filię dla niemieckiego przemysłu. Odnośne rokowania z pierwszymi niemieckimi zakładami przemysłowymi są w toku.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22 października.

Odbyt na pszenicę rzeczywiście ograniczony jest obecnie do potrzeb młynów miejscowych, które nie narażone na żadną konkurencyę, dążą do obniżenia ceny, bez względu na to, że na targach zagranicznych, jak również w Węgrzech, lepsza tendencya zyskuje przewagę. Z tego powodu obroty dzisiejszego targu co do pszenicy odbywały się faktycznie na podstawie cen zniżonych, ale wskutek tego zakupiono tylko parę małych partyj od drobnych handlarzy, podczas gdy ogół sprzedających nie godząc się na ustępstwa, wstrzymał się od sprzedaży. Popyt za żytem tak samo na dalszych targach jak i tutaj, ożywia się, tak że cena tego produktu podniosła się o 10—15 ct. Na jęczmień i owies odbyt słaby, po cenach dotychczasowych.

Płacono nową pszenicę: białą 7·35 do 7·55; czerwoną 7·25 do 7·45 złr.; żółtą 7·25 do 7·45 złr.; żyto nowe 6·50 do 6·75 złr., jęczmień browarny 6·70 do 7·75 złr.; na paszę 5·60 do 6·— złr.; owies 5·70 do 6·— złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·— do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 22 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby galerye i loże przepełnione. Od dłuższego czasu nie można było dostać kart wejścia. Mowa hrabiego Badeniego wywarła wielkie wrażenie. Prezydent gabinetu mówił płynnie, wolno, donośnym głosem tak, że wszędzie można było dobrze słyszeć. Od długich lat pierwszy to prezydent ministrów, który tak ważne programatyczne oświadczenie wygłosił z pamięci. Panuje ogólne wrażenie, że program Badeniego jest historycznym wypadkiem.

Wiedeń 22 października. W ministerstwie spraw zagranicznych nastąpił szereg odznaczeń i awansów. Radca ministeryalny Gabryel Wawrik otrzymał tytuł i charakter szefa sekcyi, radca ministeryalny Mihalovich krzyż kawalerski orderu św. Szczepana, a radca ministeryalny Dr Albert Fuchs krzyż kawalerski orderu Leopolda; dalej radcy sekcyjni Dr Jettel i Dr Pilat otrzymali tytuł i charakter radców ministeryalnych, a sekretarze ministeryalni Karol Brunner, Otto Klezl i Dr Jan Jezernyczky tytuł i charakter radców sekcyjnych. Zamianowani zostali: powołany na kierownika handlowo-politycznego departamentu jenerelny konsul Aleksander Suzzara i tytularny radca ministeryalny Dr Wilhelm Mittag radcami ministeryalnymi; tytularni radcy sekcyjni: Kajetan Mérey i Dr Antoni Grubissich radcami sekcyjnymi, w końcu tytularni sekretarze ministeryalni Ernest Maurig i Dr Otto Weil sekretarzami ministeryalnymi.

Wiedeń 22 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował zastępcę prokuratora państwa Karola Kowalskiego w Kołomyi prokuratorem państwa tamże, a adjunkta sądowego Joachima Łysiaka w Złoczowie zastępcą prokuratora państwa w Kołomyi.

Wiedeń 22 października. W stanie zdrowia hr. Taaffego nie nastąpiło polepszenie. Lekarze konstatują powoli posuwającą się komplikacyę choroby w nodze.

Wiedeń 22 października. Z okazyi dzisiejszego otwarcia Rady państwa, odbyło się wczoraj socyalistyczne zebranie trzech tysięcy robotników, na którem wszyscy mowcy występowali za potrzebą reformy wyborczej. Po zebraniu rozeszli się robotnicy w zupełnym spokoju.

Praga 22 października. Arcyksiążęta Karol Ludwik i Ferdynand zwiedzili wczoraj po południu, utworzony przez czeską Kasę oszczędności zakład wychowawczy dla niewidomych, następnie nowy gmach krajowego banku hipotecznego i wystawę etnograficzną, witani wszędzie entuzyastycznymi okrzykami: „Slava“ przez olbrzymie tłumy ludności. Arcyksiężna Marya Teresa zwiedziła również wystawę, witana ze czcią przez publiczność. Wieczorem byli arcyksiążęta i arcyksiężniczki obecnymi na uroczystem przedstawieniu w niemieckim teatrze krajowym. Witano ich hucznymi okrzykami i hymnem ludowym. Na tem zakończył się szereg uroczystości z powodu pobytu w Pradze arcyksięcia Karola Ludwika.

Zagrzeb 22 października. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, wyrazić w imieniu wszystkich obywateli miasta oburzenie i głębokie niezadowolenie z powodu skandalów, wywołanych postępowaniem części młodzieży uniwersyteckiej. O uchwale tej zawiadomiono prezesa ministrów Banffego.

Rzym 22 października. Włoski ambasador w Londynie jenerał Ferrero po konferencyach, odbytych z Crispim i baronem Blanc, udał się do Monzy, gdzie będzie miał posłuchanie u króla i królowej.

Zapewniają, iż Kurya na wniosek komisyi kardynałów dla zjednoczenia wschodnich kościołów uchwaliła przywrócenie koptyckiej hierarchii. Na czele kreować się mającego nowego patryarchatu ma stanąć msgr Macario, obecnie rezydujący w Aleksandryi apostolski wikaryusz katolickich Koptów.

Petersburg 22 października. W dzisiejszym numerze organu ministeryum skarbu, *Wiestniku Finansow.*, zamieszczono artykuł p. t. „Bezpieniężni i spekulacya,“ szczegółowo wyjaśniający nieuniknione, zgubne następstwa gry spekulacyjnej i wykazujący właściwe znaczenie braku pieniędzy, przedstawianego jako jedyną przyczynę wszelakich nieszczęść. Artykuł przytacza daty o gwałtownych wahaniach się kursów akcyj. *Torgowo-Promyszlennaja Gazeta* dodaje od siebie, iż taki sam stan rzeczy istnieje w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i Londynie. Gwałtowny spadek cen, ogromne straty, bankructwa i skargi na brak pieniędzy — wszystko to skłania rządy do opracowywania projektów, zmierzających do wtłoczenia spekulacyi w ramy legalne.

Sąd w Wołczańsku wydał wyrok w sprawie 355 włościan, obwinionych o połączony z gwałtem wyrąb lasu; skazano 177 włościan, 25 uniewinniono; sprawę co do tych, którzy nie stawili się, odroczono.

Petersburg 22 października. Według *Petersb. listka*, jenerał-gubernator warszawski, hr. Szuwałow, jest spodziewany w Petersburgu w ciągu listopada.

Konstantynopol 22 października. W ostatnich czasach wybuchły dość groźne niepokoje w Yemenie. Ze strony tureckiej twierdzą, iż zdołano tam już przywrócić porządek. Bliższych szczegółów brak.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 października. Termin wyboru burmistrza miasta Wiednia wyznaczony został na 29 października.

N. fr. Presse donosi, że minister skarbu zamierza podwyższyć podatek giełdowy z 10 na 20 centów.

Wiedeń 22 października. *Polit. Corr.* dowiaduje się z Budapesztu, że ataki na bana Kroacyi, wywołały w tamtejszych kołach rządowych niemiłe wrażenie. Koła te sądzą, że nie leży wcale w interesie państwa, wywoływać obecnie nieporozumienia i sytuacyę przedstawiać w ten sposób, jakoby zagrzebskie wypadki wywołały naprężenie stosunków pomiędzy bar. Banffym, a hr. Khuen-Hedervarym. Przeciwnie można z całą pewnością zapewnić, że stosunki pomiędzy kierującemi osobistościami, niezmiennie są jak najlepsze, co także odpowiada panującemu w Zagrzebiu poglądowi.

Wiedeń 22 października. Niemiecko narodowe dzienniki donoszą, że zgromadzenie mężów zaufania czeskiej narodowo niemieckiej partyi odbyte w Pradze, uchwaliło jednomyślnie przystąpić do utworzenia niemieckiej partyi ludowej w Czechach. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie program i postanowiło nie brać udziału w zapowiedzianem na dzień 27 b. m. zebraniu mężów zaufania liberalnej partyi, zwołanem z powodu bliskich wyborów sejmowych. Natomiast warunkowo postanowiono brać udział w obradach niemieckiego klubu sejmowego. W przeszło dwudziestu okręgach partya niemiecko-narodowa postawi własnych kandydatów.

Wiedeń 22 października. Szefowie sekcyj w ministerstwie skarbu Baumgartner i Niebauer wręczyli wczoraj prezydentowi najwyższej Izby obrachunkowej Plenerowi wspaniały adres. Plener, dziękując za adres, oświadczył, że działalność jego, jako ministra skarbu, będzie dla niego zawsze najcenniejszem wspomnieniem życia, i że jest dumny z tego, iż pozyskał sympatye tak znakomitego ciała urzędniczego.

Gorycya 22 października. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady państwa z tutejszej Izby handlowo-przemysłowej oddano wszystkie głosy na ks. Egona Hohenlohego.

Budapeszt 22 października. Według doniesienia *Pester Lloyda*, stan zdrowia cesarzowej nie jest zupełnie zadawalniającym. Wskutek chłodnego i wilgotnego powietrza uczuwa cesarzowa ponownie uporczywy nerwoból kulszowy (ischias), który wczoraj do tego stopnia się wzmógł, że musiano się uciec do poważnych środków łagodzących. Wskutek tego cesarzowa będzie zmuszzoną zamiast w końcu tego miesiąca, już w tym tygodniu udać się do Wiednia, by zasięgnąć porady lekarza-massażysty.

Rzym 22 października. Papież przyjmował wczoraj w południe wielkiego księcia rosyjskiego Konstantego i jego siostrę, księżnę Wierę Wirtemberską wraz z jej dwoma córkami. Oboje księstwo przybyli w towarzystwie pruskiego pełnomocnika i sekretarza rosyjskiego poselstwa i byli przyjęci z ceremoniałem, przepisanym dla członków panujących domów. Audyencya trwała 45 minut. Następnie udali się księstwo do kardynała Rampolli, który rewizytował ich po południu.

Rzym 22 października. Ajencya Stefaniego ogłasza następujący telegram z Lizbony: Sevral oświadczył pełnomocnikowi włoskiemu Cariatiemu, że Portugalia dowiodła swych dobrych chęci, zawiadamiając Kwirynał urzędownie i publicznie za pośrednictwem portugalskiego posła de Carvalho o zamierzonych odwiedzinach króla Don Carlosa. Wobec prawdopodobnego jednak odwołania nuncyusza papieskiego, musiano się wstrzymać z wypełnieniem wyrażonego zamiaru, przewidując możliwość wewnętrznych zawikłań, może bardzo ciężkich. — Cariati odpowiedział w myśl udzielonej mu instrukcyi, że rząd włoski wyraża żal z powodu nieprzyjemnego położenia, w jakiem się Portugalia znalazła wedle własnych oświadczeń i że życzy jej po przyjacielsku, aby odzyskała znowu niezawisłość swej polityki. Tymczasem ograniczy się poselstwo włoskie w Lizbonie do załatwiania spraw bieżących.

Berlin 22 października. Według wiadomości, podanej w *National Ztg*, akt ostateczny układu w Tokio, o którego podpisaniu uwiadomił wczoraj minister Hanotaux radę ministrów, zawiera porozumienie między Niemcami, Rosyą i Francyą z jednej, a Japonią z drugiej strony, co do ustąpienia Japończyków z półwyspu Liao-tung.

Madryt 22 października. Według depeszy, jaką *Imperial* otrzymał z Waszyngtonu, przyjaciele Clevelanda, w celu zyskania popularności przy najbliższych wyborach, postawią wniosek, by uznać powstańców na Kubie za stronę prowadzącą wojnę. Telegram dodaje, że kongres uchwali na najbliższej sesyi, aby prezydent Stanów Zjednoczonych przyznał powstańcom na Kubie stanowisko strony prowadzącej wojnę. Depesza ta wywołała w Madrycie sensacyę.

Konstantynopol 22 października. Doniesienie *Timesa* o dokonanych już i mających jeszcze nastąpić wzmocnieniach tutejszej załogi, jest bezpodstawne. Powyższe doniesienie, jakoteż i wszelkie inne wiadomości o rzekomych wzmacnianiach, oraz o dyslokacyi wojsk w Konstantynopolu i na prowincyi, przypisać zapewne należy tej okoliczności, iż obecnie zarówno w stolicy jak i w innych garnizonach rozpoczyna się tegoroczny pobór rekrutów. Jakkolwiek istnieją oczywiste dowody, że rozdrażnienie wśród ludności mahometańskiej jeszcze nie znikło, to jednak uważać należy za silnie przesadzone doniesienia prasy angielskiej o dającem się spostrzegać wielkiem wzburzeniu umysłów w świecie mahometańskim. Ludzie, znający kraj i ludność nie wątpią, iż Porcie uda się powoli przywrócić pożądany spokojny nastrój także wśród ludności mahometańskiej, jeśli tylko Porta wystąpi energicznie przeciwko dalszym wykroczeniom i zechce utrzymać z surowością spokój, jakoteż zapomocą odpowiednich wyjaśnień odjąć podstawę szerzeniu się fanatycznych pogłosek o zakresie i celu reform.

Tyflis 22 października. Według doniesienia z Erzerum, wywołało irade o reformach armeńskich wielką radość pomiędzy Armeńczykami. Na niedzielę projektowano nabożeństwo dziękczynne w kościele katedralnym w Erzerum. Poczyniono energiczne zarządzenia dla ochrony Armeńczyków przeciw Kurdom i Turkom. Rozchodzi się pogłoska o powołaniu Schakira baszy do Konstantynopola.

Nowy Jork 22 października. Według doniesienia telegraficznego do *New-York World* z Fu-czu, stracono tam 20 b. m. czternastu więźniów, którzy brali udział w rzeziach w Ku-czeng. Czterej skazani przywódcy zostaną przewiezieni we środę z Ku-czeng do Fu-czu i będą tam straceni.

Deklaracya hr. Badeniego.

Wiedeń 22 października. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych prezydent Chlumecky poświęcił zmarłym posłom gorące wspomnienia. Prezydent komunikuje następnie Izbie pismo marszałka krajowego Krainy, zawierające podziękowanie kraińskiego sejmu za obfitą akcyę pomocniczą.

Prezydent zawiadamia dalej Izbę, że posłowie Bloch, Cieński, Franciszek hr. Coronini, Dummreicher, Klucki, Peez, Pichler, Rainer, Widman i ks. Karol Schwarzenberg złożyli mandaty poselskie.

W dalszym ciągu podaje prezydent do wiadomości Izby pismo prezydenta ministrów, zawiadamiające o zniesieniu stanu wyjątkowego w Pradze i w okolicy. Nadto odczytuje prezydent pismo odnoszące się do nominacyi Plenera prezydentem wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej.

Nowowybrani posłowie Clam-Martinitz, Dobernigg, Hohenlohe, Kuppelwieser, Welponer i Rainer składają ślubowanie poselskie.

Wniesione zostały projekty rządowe o utworzeniu publicznych schronisk dla pijaków, o zmianie dodatku ordynacyi wyborczej do Rady państwa odnośnie do wyborów z gmin wiejskich okręgu Gorycya-Gradyska z klasy najwyżej opodatkowanych i gmin wiejskich Dalmacyi, z gmin wiejskich Bukowiny i z niefideikomisowej większej własności w Czechach, a wreszcie projekt ustawy w sprawie udzielenia państwowych zasiłków dla zwalczania nędzy. Nadto nadeszły do Izby pisma rozmaitych władz sądowych w sprawie wydania deputowanych Schneidra, Bianchiniego, Rollsberga i Dovpara.

Posłowie zjawili się bardzo licznie; galerye są napełnione. Prezydent Chlumecky poświęca zmarłemu arcyksięciu Władysławowi serdeczne wspomnienie, jako młodemu, pełnemu nadziei, bardzo uzdolnionemu i sympatycznemu książęciu, który zmarł nagłą śmiercią. Wspomnienia, wypowiedzianego ze wzruszeniem, wysłuchała Izba, stojąc.

Prezydent Chlumecky komunikuje Izbie odręczne pismo cesarskie, zawiadamiające o powołaniu nowego ministerstwa.

Następnie zabrał głos prezes ministrów hr. Badeni i oświadczył, że nie chce przedstawiać daleko idącego programu, chce jednak powiedzieć to, coby mogło służyć do zoryentowania się. Rząd nie chce pozostawiać żadnej wątpliwości co do wytkniętego kierunku, co do tego, jakich błędnych dróg zamierza unikać i jakiemi środkami chce pracować, ażeby osiągnąć zamierzone cele. Rząd postawił sobie zadanie przedewszystkiem stworzyć warunki, ażeby bieg wielkiej maszyny administracyi państwowej pozostał niezakłócony, regularny i aby odpowiadał duchowi czasu. Ponieważ to tylko wtedy będzie możliwe, gdy zabezpieczone zostanie pokojowe pożycie zjednoczonych w jednę całość narodów Austryi, przeto rząd będzie przeciwdziałał wszelkim objawom, któreby mogły ten pokój zakłócić i przez równie stanowcze, jak życzliwe postępowanie będzie się starał do tego pokoju doprowadzić.

Rząd będzie popierał energicznie interesa państwowe, austryackie tradycye i austryackiego ducha. Rząd ufa przytem, że ludy Austryi połączą się pod tym sztandarem i będą szły za świadomym celu, życzliwym, ale stanowczym rządem.

Dwie przytem kierujące zasady obowiązują zarówno parlament jak i rząd: Aktualnie uprawnione, danemu stanowi rozwoju odpowiadające, w granicach prawnopaństwowej, finansowej i ekonomicznej dopuszczalności znajdujące się żądania, w razie jeżeli postawione są na przepisanej ustawami drodze, powinny znaleść zawsze sprawiedliwe i życzliwe ocenienie. Może to jednak i powinno dziać się jedynie w ten sposób, aby przytem znalazło poszanowanie opierające się na historycznych czynnikach tradycyjne stanowisko i długoletnia wszystkim innym ludom przyświecająca kultura niemieckiego ludu. To przyszłe ukształtowanie rzeczy nie wydaje się być przeciwieństwem do przeszłości. Chcemy raczej — mówił hr. Badeni — być wiernymi postulatom historycznej przeszłości i być sprawiedliwymi dla postulatów przyszłości.

Oświadczenie zaznacza następnie stanowisko gabinetu wobec t. zw. kwestyi czeskiej. Rząd zachowuje zupełne zaufanie wobec czeskiego narodu, zrzeka się wszelkiej rekryminacyi, a polegając na świetnie wypróbowanym patryotyzmie czeskiego ludu, złożył pierwszy dowód zaufania przez zniesienie stanu wyjątkowego. Nie jest ono żadną koncesyą, lecz podstawą do stworzenia normalnych stosunków, a rząd oczekuje w tej mierze współdziałania czeskiego ludu i jego przedstawicieli.

Wobec stronnictw Izby stoi rząd zupełnie swobodnie i zamierza i dalej na tem stanowisku pozostać. Nie należy tego rozumieć w ten sposób, jakoby rząd miał się zastosować raz do jednego kierunku partyjnego, raz do drugiego, lecz te słowa oznaczają, iż zamierzamy prowadzić, a nie dać się prowadzić. W tem nie leży wynoszenie się, lecz teoretycznie i praktycznie słuszna zasada. Pod warunkiem bezwzględnego utrzymania tej zasady objął mowca i jego koledzy misyę.

Rząd ponosi odpowiedzialność za ustawy i porządek i dlatego ma prawo i obowiązek prowadzenia spraw publicznych. Potężna, patryotyczna, solidarnie postępująca Austrya, oto nasz cel. Rząd apeluje głównie do stronnictw, które utworzone na etycznej podstawie, zdolne są zdążać do ideałów i celów, mających także praktyczną podstawę.

Rząd zastrzega sobie jednak swój stosunek do stronnictw ukształtować, nietylko według celów tych stronnictw, lecz także według ich środków i dróg, gdyż poważny i uczciwy rząd musi nietylko sam nie wstępować na bezpłodne, od cywilizacyi do zniszczenia ludzkiego społeczeństwa wiodące drogi, lecz musi także starać się, aby dostęp do nich także innym możliwie odciąć. — Rząd świadomy jest swego obowiązku co do zapobieżenia przewrotowi lub zniszczeniu porządku społecznego.

Oświadczenie podnosi znaczenie religijnego momentu w życiu państwowem i pielęgnowanie uczuć religijnych i religijno-moralnego wychowania szczególnie wśród młodzieży. Byłoby jednak błędnem pojęciem, gdyby to dążenie chciano odnosić do reakcyjnych tendencyj.

Rząd będzie miał zawsze na względzie ekonomiczne kwestye, w szczególności pieczę nad ekonomicznie słabszymi krajami i to zarówno na północy, jak na południu.

Co do programu pracy, zaznacza deklaracya potrzebę załatwienia budżetu jeszcze w tym roku, dalej jako główne zadanie: odnowienie ugody z Węgrami. Rząd oczekuje w tej mierze patryotycznego współdziałania wszystkich stronnictw.

Deklaracya zapowiada przedłożenie projektu reformy wyborczej; zaznacza, iż projekt ten wolnym jest od wszelkiej małoduszności i zostanie przedłożony Izbie, jako całość do przyjęcia.

Dalej będzie się starał rząd możliwie polepszyć socyalne stanowisko niższych warstw ludności. Reforma podatkowa winna być dalej prowadzoną z możliwem zużytkowaniem dotychczasowych prac. Wreszcie zapowiada deklaracya wniesienie projektów do ustaw, odnoszących się do wprowadzenia nowej procedury cywilnej.

W końcu wyraża deklaracya nadzieję, iż słowa prezydenta ministrów nie doznają żadnego niemiłego tłomaczenia i że otwartą pozostaje droga do zaufania stronnictw. Rząd apeluje do Izby o poparcie. Nie będzie on stosował do żadnej partyi zasady: *divide et impera*, ale będzie zawsze uważał sprawiedliwość za najwyższą zasadę. Bez pychy i bez przeceniania się, ale z ufnością powiada sobie rząd: *In hoc signo vinces.*

(Mowę Badeniego w kilku miejscach przerywano żywymi oklaskami, które na końcu ponowiły się i długo trwały. Prezydent ministrów odbierał serdeczne gratulacye).

Wskutek nagłego wniosku deputowanych Künburga i Herolda w sprawie otwarcia dyskusyi nad deklaracyą rządową na jednem z najbliższych posiedzeń, uchwala Izba za zgodą prezesa ministrów Badeniego dyskusyę nad deklaracyą postawić na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia.

Dep. Pačak przedkłada projekt ustawy przeciwko kartelom cukrowym.

Dep. Steinwender stawia wniosek zniesienia mocy obowiązującej tak zwanego reskryptu o obowiązkach urzędników, jako sprzecznego z zasadniczemi ustawami państwa oraz domaga się jaknajspieszniejszego wydania pragmatyki służbowej.

Dep. Pacak oświadcza się również za zniesieniem mocy obowiązującej reskryptu o obowiązkach urzędników.

Dep. Forst stawia wniosek w sprawie wytworzenia podstawy dla rokowań ugodowych z Węgrami przez równoczesne wypowiedzenie austro-węgierskiego traktatu celno-handlowego.

Nastąpiło kilka interpelacyj, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Wiedeń 22 października. W Izbie panów złożył hr. Badeni równobrzmiącą deklaracyę, przerywaną kilkakrotnie żywemi oklaskami.

Wiedeń 22 października. Na posiedzeniu Izby panów, w którem wzięło udział bardzo wielu członków Izby, złożył prezes ministrów hr. Badeni programowe oświadczenie jednobrzmiące z oświadczeniem, złożonem w Izbie poselskiej, dodając na końcu, że rząd, który z góry nie może liczyć na pewne określone stronnictwo, ale szuka poparcia u wszystkich rozważnych patryotycznych żywiołów, może liczyć na poparcie Izby, do której prezes gabinetu z pełnem zaufaniem się odwołuje. (Żywe oklaski. Prezes gabinetu odbiera liczne gratulacye).

Od Administracyi „Czasu.“

Dla 80-letniej wdowy i dla ułomnej wdowy z 2 dzieci nadesłano bezimiennie z Grzymałowa 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Kurs krakowski.

Kraków 22 października.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 —	131 —
Za 100 marek . . .	58 60	59 —
20-frankówka . . .	9 50	9 60

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 października. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	100	30	Anglobank	—	—
„ srebrna „	100	85	Union	—	—
„ 4% złota . . .	121	30	Bankverein	—	—
„ 4% koronowa	101	—	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye ban. austr.-w.	1062		„ kol. Kar. Lud.		
„ kredytowe .	393	50	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	120	25		—	—
Napoleony	9	54½	„ „ południ. .	—	—
Dukaty	5	69	Elbethal	—	—
Marki	58	82½	Nordbahn	—	—
4% Renta węg. kor.	98	95	Staatsbahn	—	—
4% „ „ złota	121	15	Alpin	—	—
Losy prem. węg. . .	—	—	Akcye tytoniowe .	—	—
Losy tureckie . . .	—	—	Ruble	—	—

Usposobienie giełdy: —

Berlin 22 października.

Banknoty austr. . .	169 80	4½% Listy polskie	68 95
Krótki Wiedeń . .	169 70	Renta włoska . . .	88 80
Banknoty ros. . . .	221 90	Akc. austr. kred. .	249 60
Krótka Warszawa .	219 95	Ultimo Ruble . . .	221 75

Usposobienie giełdy: słabsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·10 rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. 5·16 „ „ „ z „ przystanku		**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku		**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·49 „ „ „ „ „ Podgórza Pł.		**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·11 „ „ „ „ „ „ przystanku		**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Wieliczki.**
2·40 po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa		**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3·16 „ „ „ „ „ „ przystanku		**do Oświęcimia.**
6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. 6·57 „ „ „ „ „ „ przystanku		**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·25 „ „ „ z Zwierzyńca 7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·37 „ „ „ „ „ przystanku		**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Kierunek
4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6·11 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·28 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·50 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 prz.poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24 po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·45 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·18 „ „ „ „ „ Płasz. 4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-20-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem **Bujańskiego**, w księgarni **Krzyżanowskiego**, w cukierni **Maurizio**, w handlu **Fischera** (linia A—B) i w handlu **Porębskiego** i **Zimlera**.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ,

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.

poleca: **WYPRAWY ŚLUBNE,**
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,
Wielki wybór: bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,

poleca: **GORSETY W WIELKIM WYBORZE,**
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, Chustki na szyję męskie i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p. J. P. (1858-8-10)

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Sp. w Krakowie
POLECA:

Chaignon X. Rozmyślania dla wiernych, przekład z francuskiego. 4 tomy. Złr. 6·50.
Gay X. K. Wykład tajemnic różańca św Z II-go wydania francusk. przełożył X. Biskup Kossowski. 2 tomy. 4 złr.
Gliński K. Tarantula, powieść prawdziwa. Złr. 1·80.
Konopnicka Marya. Poezye. Serya IV. 2 złr., w oprawie złr. 2·60.
Kowerska Z. ILUZYA, opowiadanie z illustrac. E. Lindemana. Złr. 1·30, w oprawie złr. 1·70.
— ZNANE DZIEJE, powieść. Złr. 1·60.
Krasset X. J. Sługa Chrystusowy w samotności, czyli dziesięciodniowe rekolekcye. Złr. 1·30.
Leixner O. Wiek XIX. Obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z licznemi illustracyami, opracował według oryginału F. Rawita (*Gawroński*). Wyd. drugie przejrzane i poprawione. Dwa tomy. Złr. 6.50, w ozdobnej oprawie złr. 9·75.
Orzeszkowa E. Melancholicy. Nowele. 2 tomy. Złr. 2·60.
Prus Bolesław (*A. Głowacki*). Placówka, powieść. Wydanie czwarte. 2 złr.
— Pierwsze opowiadania: Przygody Stasia. Antek. Powracająca fala. Michałko. Sieroca dola. Wydanie drugie. 2 złr.
Szekspir W. Dzieła dramatyczne, przekład J. Ulricha, z objaśnieniami J. I. Kraszewskiego. Wydanie nowe z rycinami tytułowemi, w 12-tu tomach, 10 złr., w oprawie złr. 14·80; w oprawie w 6-ciu tomach (po 2 tomy razem) złr. 13·60.
Tajemnice ręki i głowy, zebrał a. W. W. złr. 2·40.
Żuławski Jerzy. Na strunach duszy, poezye. Złr. 1·50. (2308-2-3)

Obszar dworski **Ochmanów,** p. Wieliczka, 3 kilometry od stacyi Podłęże, ma do sprzedania **około 1000 cetnar. metrycznych siana** łąkowego — pogodnie zebranego — pod warunkiem obejrzenia na miejscu. (2221-2-2)

Najwłaściwsza pora obecna do przesadzania drzewek i krzewów owocowych jakoteż ozdobnych, których nabyć można silnych i zdrowych, tylko w doborowych gatunkach w **Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej L. 70,** po nader umiarkowanej cenie. Zakład ten poleca wielki wybór roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne; przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce itd. Cennik na żądanie przesyła się. (2326-2-10)

Woda księżniczek
Augusta Renarda w Paryżu.

Ta słynnie znana woda do mycia przywraca cerze swą młodocianą świeżość, czyni twarz, szyję i ręce lśniąco białe, miękkie i delikatne, działa ochładzająco i odświeżająco jak żaden inny środek, usuwa wszelkie wyrzuty skórne, piegi i fałdy i zachowuje płeć i delikatną cerę do późnej starości.

Flaszka z opisem użycia 84 cnt. w. a.

Mydło księżniczek.

To z powodu swej łagodności nawet na najdelikatniejszą skórę bardzo dobrze działające mydło, kosztuje z opisem użycia 35 cnt. w. a.

Prawdziwe do nabycia jedynie u **Wiktora Redyka,** aptekarza w **Krakowie.** (1360-10-10)

Hecker i Vaternacht
Pierwszy krakowski parowy zakład
chemicznego czyszczenia
i farbowania
ubiorów męskich i sukien damsk.
w Krakowie, ul. Grodzka 51,
we Lwowie, ulica Jagiellońska 9,
poleca się łaskawym względom.
JP. (1910 8-10)

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołowstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 150100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: **we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Świderskiego, w Radziechowie: Bazar miejski.** (214-10-)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

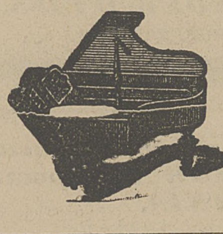
Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

Marceli Swiechowski. *X. Leon Pastor.*

(2134-8-36) **Firma założona w roku 1850.**

GUSTAW HOFBAUER



FABRYKANT FORTEPIANÓW
w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.

Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij,** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

Powróciwszy z **PARYŻA,** mam zaszczyt donieść o nadejściu najświeższych i wyborowych

oryginalnych modeli
kostiumów, sukien wizytowych i konfekcyi

i polecam je, jak również ich **kopie,** w znanem **znakomitem wykonaniu,** po **przystępnych cenach.** (2258-2 3)

Hugo Cohn, król. i książ. nadworny dostawca
w Wrocławiu, Schweidnitzerstrasse 50.

Okólników nie wysyłam w tej porze.



Przepyszne perfumy pokojowe i do chustek do nosa, szczególniej ulubionemi są:

Extrait Violette Blanche

(biały fiołek) mocny wspaniały zapach kwiatów, podobny do świeżo zerwanego fiołka leśnego i łąkowego.

EXTRAITS: szarotka, magnolia, zephyr, Walküre, Aubépine, Violettes russes.

Oehmiga-Weidlicha najlepsze **toaletowe mydła tłuste:** szczególność: **Lieblings-Seife „Für Immer"** bardzo łagodne i tanie mydło z przyjemnym zapachem.

Na składzie w KRAKOWIE mają: W. C. Angelus, Bracia Bilewscy, Roman Drobner, F. Eile, J. F. Fischer, Anastazy Froncz, Józef Hanak, E. Heller, Rudolf Herliczka, M Jawornicki, S. F. Löfler, G. Otowski, Porębski i Zimler, Arnold Reifer, Reim i Friedrich, Stanisław Rożnowski, Andrz. Schulca Następca, Szarski i Syn, K. Wiszniewski, J. Zaplatalski, Fr. Zopoth i Spółka.

Zastępca: Alojzy Grobler, ajencya i handel komisowy w Krakowie. (2173-9-25)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-77-105)

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie
Sukiennice L. 16,

poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya", ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa" i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2085 13-)

W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy
K. RZĄCA i CHMURSKI
W KRAKOWIE
wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
SZTUCZNA WODA
GIESHUEBLER
(tańsza o 50% od naturalnej)
najczystsza szczawa
jako napój codzienny.
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wawiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

(760)

Majątek ziemski

położony pomiędzy Tarnowem a Rzeszowem, przy gościńcu rządowym, pomiędzy dwoma stacyami, do jednej 15 minut drogi, do drugiej głównej 30 minut, ogólnej przestrzeni 620 morgów, w tem ornej ziemi i łąk 450 mrg., lasu 150 mrg., reszta pod parkiem, ogrodami, stawami zarybionemi i t. d.; majątek wzorowo zagospodarowany, w kulturze, plantacya buraków cukrowych do Sędziszowa; regeneracya zbóż zaprowadzona przez siew w szerokie rzędy i oborywanie stosownymi ręcznymi płużkami; bardzo ładna i zdrowa miejscowość na bogatą rezydencyę; kościół zaraz przy ogrodzie (parku), cegielnia, młyn (wiatrak), inwentarze żywe i martwe znakomite — **zaraz do sprzedania jedynie wskutek choroby właściciela.**

Bliższych szczegółów udzieli *Jan Podwin* w Krakowie, ulica Loretańska Nr. 10, II. piętro, front, od godziny 1—5 po południu. — Pośrednictwo wykluczone. (2284-3 3)

„Barbera" pastylki Sagrada

z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający **środek przeczyszczający.**

Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 63)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.
SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.
Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.
ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2145-3-10)
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca

asfaltową masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-70-100)

Prawnik z egzaminem sądowym — poszukuje posady u notaryusza. Wiadomość pod liter. **P. W.** w Administracyi „Czasu". (2248-3-3)

Zmiana lokalu.
Według metody ś. p. mego męża udzielam
LEKCYJ TAŃCÓW,
układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, II. p. (2330-2-)
Józefa Ekerowa.
Dla dzieci osobne godziny.

Panienka, uczęszczająca na kursa naukowe, może mieć ładne pomieszkanie wraz z całodziennem utrzymaniem, u osoby inteligentnej. Szczegóły na miejscu, przy **ul. Stachowskiego Nr. 89, II. piętro,** mieszkania **Nr. 8,** w godzinach od 9—11 rano i od 3—5 popołudniu. — Tamże **lekcye** języka francuzkiego, tak dla dorosłych, jak dla uczęszczających do zakładów naukowych, i lekcye konwersacyi niemieckiej, **wyłącznie** dla dam. (2300-2 3)

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych
Jana Michnika
mag. farm. w Bochni,

poleca własnego wyrobu **wazeliny** z krajowego surowca, jako znakomite środki konserwujące skóry, obuwie, rzemienie, pasy, metale itp.

Wazelina żółta na obuwie, nadaje skórze miękkość, elastyczność, czyniąc ją nieprzemakalną i nadzwyczaj trwałą.

Wazelina czarna również na obuwie, uprzęże, pasy, rzemienie, z temi własnościami co żółta, barwi skórę czarno.

Wazelina surowa zielona bez obcych domieszek, najwydajniejsze i najlepsze smarowidło do osi wozowych, gorszych gatunków skór, kopyt końskich itp.

CENY: **Wazelina żółta lub czarna** $4^1/_2$ kg. z opakowaniem i opłatą poczt. do każdej stacyi 2 złr. 10 ct.
Wazelina zielona $4^1/_2$ kg. z opakowaniem i opłatą pocztową do każdej stacyi 1 złr. 70 ct.

za nadesłaniem należytości równocześnie z zamówieniem.

Za zaliczką 6 ct. drożej. (2296-3-)
Przy większym odbiorze stosowny opust.

Konkurs.

Do obsadzenia jest miejsce **Korespondenta** w interesach handlowych.

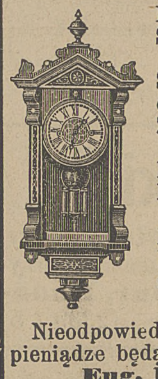
Wymaga się zupełnej znajomości języków polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, a pierwszeństwo przyznanem będzie kandydatowi z dłuższą praktyką we większem przedsiębiorstwie przemysłowem (mianowicie naftowem), w dziale handlowym i rachunkowym.

Wysokość płacy, tudzież inne warunki nadania tej posady, zależą od wykazanej kwalifikacyi, względnie od dodatkowego porozumienia.

Podania zaopatrzone w metrykę, w świadectwo odbytych studyów oraz praktyki, tudzież w dokładny opis dotychczasowego zajęcia (*curiculum vitae*), z doniesieniem terminu, w którym objęcie czynności nastąpić może, i żądanej płacy — wnieść należy pod adresem: (2097-9-9)

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

2 lata poręczenia!



Niklowy remontoar	zł. 3·85
Srebrny „ 800/1000 złoty brz.	„ 7·15
„ „ damski	„ 8·25
Spiralny bregiet 15 kam. .	„ 13·20
o 16 k. 1 chat. syst. Glashütte	„ 17·05
Złocisty remontoar z 3 kop.	„ 6·60
„ por. trwały	„ 9·90
Budzik kotwicowy świecący	„ 1·87
Regulator dzień idący i bijący	5·50
„ 10 dni „ „ „	„ 8·25

Illustr. cennik zegarków, łańcuszk., budzików, regulatorów, towarów złotych i srebrnych w najlepszym gatunku darmo i opłatnie.

Nieodpowiedni towar zostanie wymieniony lub pieniądze będą zwrócone. (2262-2-10)

Eug. Karecker, fabryka zegarków Bregenz, 20, Vorarlberg.

AGENTEN

zum Verkaufe von **gesetzlich gestatteten Losen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1883 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagirt. (2213-35-)

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*